

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . 4.50
 z dostawą do domu . . . 5.—
 na prowincji 5.—
 za granicą 8.—

20

Cena egz. pojedyn.
 w całej Polsce
 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ.TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
 Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Oszczędności na bezrobotnych

Ze sprawozdania zarządu głównego funduszu bezrobocia za r. 1932 dowiadujemy się, w jaki sposób kurczą się ciągle zasiłki, jak coraz jest więcej bezrobotnych a coraz mniej wogóle otrzymuje zasiłki.

Nowa ustawa z 17 marca 1932, która zaczęła działać 11 lipca 1932, zwiększyła składki a zmniejszyła świadczenia. Rezultat jest więc taki, że podczas gdy w r. 1931 wydano na ustawowe świadczenia (zasiłki) dla bezrobotnych 101.3 milion. zł., to w r. 1932 tylko 70.2 milionów zł. — spadek o 30%. Trzeba też pamiętać, że te „oszczędności“ zostały osiągnięte w ciągu pół roku, tj. od połowy lipca, gdy nowa ustawa zaczęła działać.

Czy wobec tego można się dziwić, że — jak niedawno pisaliśmy — tylko każdy siódmy bezrobotny otrzymuje zasiłek, reszta zaś pozostawiona jest wszelkiej pomocy? — Przy tworzeniu tej nowej ustawy liczone się widocznie z tem, że z początku „akcja obywatelska“, a potem fundusz pracy zastąpią czy uzupełnią to, co nowa ustawa bezrobotnym zabiera. Teraz już wiemy, jak działała pierwsza instytucja — działała tak, że więcej na niej pożyli niż ci, co mieli ofiary rozdzielać niż ci, dla których były przeznaczone. A fundusz bezrobocia — wczoraj dopiero pisaliśmy na ten temat — kuleje z tej prostej przyczyny, że grubo przeliczono się, gdy tak sobie na wiatr uchwalano dochód tego funduszu na 100 milionów, podczas gdy w najlepszym razie osiągnie się coś ponad połowę.

Tak czy owak, cały ciężar nowej ustawy i wszystkie niedomagania ustawy funduszowej spadają na bezrobotnych. Jest bowiem „zasada“, że państwo nie jest instytucją dobroczynną, a coraz mniej staje się instytucją społeczną.

Znak czasu!

W prasie znajdujemy taki komunikat o nominacjach w lwowskiej dyrekcji kolejowej:

„Ministerstwo komunikacji zamianowało ostatnio dr. Wacława Świątkowskiego, em. kapitana W. P. starszym referendarzem dyr. okr. K. P. we Lwowie, Pasellę, em. kapitana W. P., również starszym referendarzem dyrekcji i Eugenjusza Rauczaka, em. parucznika W. P. referendarzem polskich kolei państw.“.

Jak z tego widzimy, nominacje te dotyczą samych emerytów. Nie jest to wcale odosobniona nominacja, we wszystkich urzędach, a nawet w instytucjach o charakterze publicznym spotykamy się z młodymi emerytami, którzy zajmują ważniejsze lub mniej ważne stanowiska.

Trzeba przecież raz zapytać, dlaczego ci ludzie są emerytami, skoro mogą pełnić odpowiedzialne obowiązki w urzędach publicznych? Przecież emerytami ci ludzie zostali na podstawie orzeczenia lekarskiego, że są stale niezdolni do pełnienia służby.

Dlaczego w Polsce tacy emeryci mają pierwszeństwo w uzyskiwaniu stanowisk, gdy całe falangi ludzi młodych i zdrowych, a niezaopatrzonych i posiadających wszelkie studia, nie mogą znaleźć kawałka chleba?

Motywy wyroku brzeskiego

Sąd apelacyjny w Warszawie w dniu 1 sierpnia wygotował ostatecznie motywy wyroku w procesie brzeskim.

Motywy te, podpisane przez przewodniczącego wiceprezesa Stefana Zaborowskiego i sędziów Konstantego Jaworowskiego i Stanisława Kamienobrodzkiego, na 70 stronicach maszynowego druku, szczegółowo wyluszcza dane, na zasadzie których sąd apelacyjny uznał, iż skargi apelacyjne zarówno prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, jak i obrońców oskarżonych na uwzględnienie nie zasługują, a wyrok sądu okręgowego podlega zatwierdzeniu.

Po doręczeniu tych motywów obrońcom skarga kasacyjna (która musi być wniesiona w ciągu 7 dni po otrzymaniu motywów) znalazłaby się w sądzie najwyższym już około 15 bm., a może nawet przed tym terminem. Sąd apelacyjny ma bowiem natychmiast po otrzymaniu skargi kasacyjnej przesłać ją wraz ze wszystkimi aktami sądowi najwyższemu.

W ten sposób ostatni akt w procesie brzeskim, tj. powtórna rozprawa przed sądem najwyższym, może się rozegrać już z początkiem września, albo nawet z końcem sierpnia.

Na tak przyspieszone traktowanie sprawy brzeskiej zdaje się wskazywać tempo, jakie nadano jej w ciągu ostatniego półrocza.

I tak bowiem rozprawa apelacyjna odbyła się w pierwszej połowie lutego br., już w maju została rozpatrzona przez sąd najwyższy skarga kasacyjna, ponowna zaś rozprawa w sądzie apelacyjnym odbyła się w lipcu, tuż przed rozpoczęciem feryj sądowych. W ciągu zatem pół roku otrzymania sprawa przeszła przez trzy instancje, co uprawnia do przypuszczeń, że w podobnie szybkim tempie będzie i nadal załatwiana.

Pośpiech ten jest szczególnie charakterystyczny, jeśli się zważy, że zazwyczaj nawet najmniej-sze sprawy wymagają w sądzie najwyższym co najmniej 3-miesięcznego okresu na przygotowanie, niejednokrotnie zaś stadium przygotowawcze trwa pół roku i dłużej. Zauważyć też należy, że inne procesy polityczne, związane z procesem brzeskim, jak sprawa o zamach Jagodzińskiego i o zajęcia warszawskie w dniu 14 września 1930 r., już osądzone w pierwszej instancji, dotychczas jeszcze nie mogły się doczekać swojej kolejki w sądzie apelacyjnym.

— 000 —

Kongres Międzynarodówki związków zawod. w Brukseli

Pod przewodnictwem Citrine (Anglia) otwarty został w niedzielę 30 lipca szósty kongres Międzynarodówki Związków Zawodowych. Wśród delegatów z całego świata brakowało delegatów z Niemiec. Z Polski bierze udział w kongresie tow. Żuławski.

Przewodniczący podniósł w swem zagajeniu ko-

niecność wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy i wspólnego postępowania wobec faszystów.

Vandervelde wygłosił przemówienie, w którym zakomunikował pozdrowienia dla kongresu od Międzynarodówki Socjalistycznej. W imieniu Międzynarodowego Biura Pracy przemawiał jego dyrektor, Butler.

Dietowe konferencje

Stało się u nas zwyczajem a także wobec eliminowania Sejmu koniecznością, że stronnictwa zbierają się każdego pierwszego dnia w miesiącu, aby z okazji wypłaty diet omówić swe sprawy. O ile dla stronnictw opozycyjnych takie zebrania są potrzebą wynikającą z ograniczenia ich ruchu zgromadzeniowego i z obfitego materiału dyskusyjnego, dostarczonego im rozmaitemi zajęciami w kraju, o tyle stronnictwo rządowe urządza te zjazdy chyba jako odszkodowanie za milczenie w czasie sesyj, na których mówią tylko matadorzy, podczas gdy na takich zebraniach — w teorii przynajmniej — i pomniejsi mogą przyjść do głosu.

Reżyseruje się też te zebrania w ten sposób, aby uczestnicy nie nudzili się powtarzaniem czy słuchaniem ciągle tych samych rzeczy. Urządza się więc raz „zjazd gospodarczy“, drugi raz „zjazd konstytucyjny“ — stosownie do tego, w jakim miejscu najbardziej nagniotek dolega. Gdy na tapecie była sprawa mizernych wyników tzw. walki z kartelami, urządzono zjazd gospodarczy, na którym — jako że w tej materji fachowość uznana została za niezbędną — pouczali pp. Matuszewski, Starzyński i Jastrzębski, w jaki sposób jeszcze silniej zacisnąć pasa — to jedno i aby rządowi dano spokój i samym promowano się na doktorów kryzysu — to drugie. Na nowy pierwszolipecowy zjazd przygotowano nowy temat, który w ostatnich tygodniach zaczął grasować w prasie sanacyjnej: zmianę konstytucji jako w tej chwili najważniejszą sprawę, bez której widocznie dłużej żyć nie możemy.

Tak przynajmniej zapewniają, mimo że od

Przeprowadza się ciągle redukcje w różnych urzędach, dlaczego pewni emeryci są nietykalni?

Dlaczego część obywateli ma podwójne, czy potrójne pobory, gdy inni giną z głodu?

Dlaczego?

r. 1926 mieli dość czasu i okazji do przeprowadzenia zmiany konstytucji w szerszych rozmiarach aniżeli to zrobiono w pierwszej chwili po zwycięstwie majowym. Zamiast tego zrobiono dwukrotnie wybory — zawsze w tej myśli, aby lewem czy prawem wydobyć większość wystarczającą dla zadośćuczynienia przepisom o kwalifikowanej większości. Nie udało się ani w 1928 ani w 1930 r.; nie udawały się pokątne zabiegi dywersyjne w celu skompletowania brakujących kilku tuzinów głosów — teraz widocznie zbliżają się do celu, jeżeli zmianę konstytucji robią już przedmiotem narad w dniu wypłacania diet.

Czytaliśmy niedawno, że na „froncie konstytucyjnym“ BB zaszła taktyczna zmiana: uznano za zbyt ciężkie utrzymanie tego frontu w sejmowych rowach i okopach, a przeniesiono go „na teren“, gdzie go oddano pod osobistą komendę p. Sławka. Poprzedni dowódcy poszczególnych odcinków frontu pp. Car, Makowski, Paschalski zostali przeniesieni w stan nieczynny, gdzie najwyżej będą mogli redagować biuletyny z „zwyciestw“ naczelnego wodza. Wprawne i wytrawne ręce p. Sławka pokierują więc sprawą tak, aby znalazła swój epilog w pozostającym do dyspozycji terminie dwuletnim. W tym czasie albo będzie nowa konstytucja albo trzeba będzie pożegnać się z marzeniami o przystosowaniu jej do wytycznych pewnej osobistości.

Teraz, w czasie najwyższego — jak dotychczas — nasilenia kryzysu, kiedy wszystkie „fundusze“ nie robią wielkiego uszczerbku kryzysowi i bezrobociu, kiedy w różnych stronach kraju wybuchają strajki jako czyny rozpacz — akurat teraz jest stosowna pora na zmianę konstytucji tj. na spowodowanie nowych walk, na jeszcze większe niż dotychczas ubezwładnienie Sejmu. A może to tylko fałszywy zapal w celu zademonstrowania „owieczkom“, że przyjeżdżają po diety i przy okazji „zastanawiają“ się nad ważnymi sprawami?

Polityka przedewszystkiem

Cechą wspólną faszyzmu w różnych krajach jest walka z polityką, z t. zw. partyjnictwem. Faszyzm dąży przedewszystkiem do *wykorzenienia polityki w społeczeństwie* i do zmonopolizowania jej w rękach własnych. Polityka staje się przywilejem klas posiadających i orężem do ujarzmnienia klas pracujących. Ale już sama ta praktyka faszyzmu, to gwałtowne przywłaszczenie sobie polityki na użytek wyłączny przez faszyzm, potwierdza słuszność nauki marksowskiej, iż walki społeczne są walkami politycznymi. A gdyby kto jeszcze żywił jakąś wątpliwość pod tym względem, to ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym, poza obrębem świata faszystowskiego, przekonają każdego, że *polityka góruje dziś ponad wszystkim* i kieruje postępowaniem państw i klas społecznych.

W sposób jaknajbardziej jaskrawy uwydatniło się to na konferencji londyńskiej. Konferencja o charakterze i programie gospodarczym od samego początku była *paraliżowana przez politykę*. Konferencję londyńską rozbił spór o walutę, ale czemuż jest ten spór, jeśli nie jednym z przejawów rywalizacji i konkurencji międzynarodowej, walki o wpływy na rynki światowe, jednym słowem: walki poszczególnych mocarstw o panowanie nad światem?

Spór o walutę przesłonił inne zagadnienia, które miały być rozwiązane w Londynie, a w których nie posunięto się ani o krok naprzód, ponieważ rozpatrywano je pod kątem *egoizmów narodowych i klasowych*. Dotyczy to zwłaszcza sprawy cel: im więcej konferencji obraduje w tej sprawie, tem mniej jest nadziei pomyślnego jej załatwienia.

Najznamienniejszym bodaj rysunkiem politycznym londyńskiej Konferencji, rzekomo gospodarczej, był fakt pominięcia w porządku dziennym spraw tak doniosłych, jak skrócenie dnia pracy, podniesienie płac zarobkowych w przemyśle i in., spraw *decydujących o uzdrowieniu gospodarstwa światowego*. Krótkowzroczność polityczna państw burżuazyjnych z góry wyłączyła z programu konferencji najważniejsze przedmioty i tem samą skazała konferencję na niepowodzenie nawet w razie osiągnięcia kompromisu w innych sprawach.

A zresztą w dobie rozpanoszenia się faszyzmu sama idea konferencji międzynarodowych, czyli *porozumień międzynarodowych*, staje się fikcją. Faszyzm jest zaprzeczeniem tej idei, faszyzm buduje na nienawiści i wojnie, a jego udział w instytucjach i konferencjach międzynarodowych jest obłudnym komedjanctwem. Dlatego też konferencja rozbrojeniowa, w której tak wybitny udział przypada na faszystowskie Włochy i Niemcy, tak beznadziejny przedstawia widok. Polityka faszyzmu ją zabija.

Innym pouczającym przykładem wszechwładzy polityki jest działalność prezydenta *Roosevelta* w Stanach Zjednoczonych. *Roosevelt* sprawuje w rzeczywistości dyktaturę o zakresie tak rozległym, jakiego nie posiadał przed nim żaden z jego poprzedników. Pozornie wydawaćby się mogło, że to jest dyktatura czysto gospodarcza, mająca na celu wyłącznie uzdrowienie życia gospodarczego bez naruszenia podstaw ustroju kapitalistycznego. Ale to jest złudzenie. Próby *Roosevelta* sięgają głęboko w układ stosunków społecznych kraju i jedno z dwojga: albo układ ten zmieni się gruntownie na korzyść świata pracy, albo też wszystko pozostanie po dawnemu, ale w takim razie poczynania *Roosevelta* skończy-

Wsie, widziane z brzegu

Reportaż z wycieczki kajakiem po jednym ze środkowych dopływów Wisły

Ucieczka — choćby na krótko — od codziennej, ponurej rzeczywistości okazuje się niemożliwą.

Nawet, pomimo samolotów, pożerających w zawrotnym pędzie nieprawdopodobne przestrzenie, oderwanie się od wszechwładnej nędzy jest dzisiaj nie do pomyslenia.

Tembardziej bezsilne są prymitywniejsze środki lokomocji.

Zanotujemy tutaj wrażenia z wycieczki... kajakiem po jednym ze środkowych dopływów Wisły.

Wycieczka taka dzisiaj zbliża nie tak do piękna przyrody, jak do poznania nędzy wsi.

Nęcza wsi i ludności wsi — oto bowiem wrażenie, zabijające dzisiaj wszelkie inne przeżycia z wycieczki.

Przyjrzyjmy się kilku obrazom z życia wsi, widzianym z brzegów rzeki.

Spotykamy często licznych wędrowców, tak charakterystycznych dla stosunków obecnych.

Oto ludzie młodzi. Pełni siły. Mocno chłopy.

Przemierzają z niewielkim węzełkiem w ręku setki kilometrów w poszukiwaniu jakiegokolwiek pracy.

Robotnicy rolni, dla których nie stało pracy na folwarkach, a przedewszystkiem ofiary dzikich, obszarniczych konotek i eksmisji. Chłopi bezrolni i małorolni, dla których niema miejsca pod biedną strzechą, a również pracy ani w kraju, ani na emigracji.

Przemierzają Polskę wzdłuż i wszerz, od folwarku do folwarku, od osady do osady, od miasta do miasta.

Padają ofiarą złudnych nadziei, iż znajdą gdziekolwiek dla siebie pracę a dla swoich kawałek chleba.

Wszystko napróżno...

Mijamy wsie i mniejsze grupy domostw.

Gdzieżecie wsie radosne, wsie spokojne?

Oto ludzie z twarzami pełnymi smutku, troski i niepokoju.

Ludzie na cmentarzysku.

Oto niedziela — święto. Snują się cienie jeszcze bardziej przygarbione, jeszcze bardziej ciche. Jest bowiem dzisiaj więcej czasu do rozmyślenia nad beznadziejną dolą. W chałupie głodno. W obejściu wyrwy coraz boleśniej. Ojcowizna zagrożona.

Podatki. Podatki. Podatki.

Na dobitkę — klęska powodzi.

Cicho, nieśmiało bawią się dzieci.

Rozpacz starszych wyciska piętno smutku na progu ich życia.

Wsie przyjmują obcych przybyszów z nieufnością.

Może w ich oczach jest zbytciem, taka nazewnątrz beztroska, wycieczka z murów miast?

Raczej jednakże szukamy gdzieindziej przyczyn głębokiej rezerwy w powitanii nieznanych przybyszów.

Spytajcie o żywność, zagadajcie z dobrego serca o gospodarkę.

byby się bankructwem i środki przezeń stosowane musiałyby ustąpić miejsca innym, radykalniejszym i skuteczniejszym. W każdym razie to, co się dzieje w Ameryce, jest polityką „na czwartej wodzie”.

Przykładów o „rozpolitykowaniu” obecnem moglibyśmy przytoczyć znacznie więcej. Dość wskazać na stosunki w Polsce, gdzie miernikiem ludzi i rzeczy jest polityka obozu rządzącego. Ale i to co napisaliśmy wyjaśnia dostatecznie naszą tezę bezsporną zresztą dla każdego uświadomionego socjalisty.

Spotkanie się ze spojrzeniem badawczym, pełnym obawy.

Spojrzenie to pyta: — Czyście aby nie sekwestrowali?

Trzeba dłuższej rozmowy dla rozwiązania budzącego się niepokoju.

Wtedy dopiero przemówi poprostu, po chłopsku w zakątkach myśli wstająca rozpacz. Znajdą ujście bolesne słowa cisnące się na usta.

Wieczorem wsie toną w ciemności.

Nie dlatego, że długie dnie. Nie pała bowiem światła i w zimę, kiedy dnie tak krótkie. Na specjalne nasze życzenie pali się lampka — po raz pierwszy od Wielkiej Nocy, a przedtem to chyba aż na Boże Narodzenie. Tylko w wielkie święto.

I tak wszędzie.

Papierosy są również zbytciem. Co raz, w odpowiedzi na wyciągniętą papierosnicę, słyszy się: — nie palę. Towarzyszy temu wzruszenie ramionami, oznaka zdziwienia, a jednocześnie słowa: — tutaj nikt nie pali.

Nie łatwo jest znaleźć także i zapalki. Rezultaty zarówno drożyzny monopolu, jak i nędzy.

Na krótkiej, wartko płynącej rzece nie trudno o wypadek.

Grzęźniemy pod jednym z mostów na silnym prądzie.

Przez kilkanaście minut ruszenie z

miejsca jest niemożliwe.

Na mostku gromadzą się ludzie. Przyglądają się naszym wysiłkom wydobywania się z matni. Patrzają ze spokojem, obojętnie. Nikomu nie przyjdzie na myśl udzielenie jakiegokolwiek wskazówki, czy pomocy.

Nie jest to zła wola.

Poprostu obecne warunki życia wywołują powszechną apatię wobec doli bliźniego, wobec doli sąsiada.

Własna nęcza i ruina gospodarcza wysuwają się na czoło.

Od kilku tylko obrazów, widzianych z brzegów, nawet bez wysiadania z łódki, bez próby dokonania reportażu.

Kilka obrazów z rzeki, płynącej przez środek kraju.

Są one tak uderzające, tak górują ponad wszystkie inne wrażenia, iż nie sposób, abyśmy pominęli je milczeniem.

I jeszcze jedna nasuwa się uwaga.

Czyżby nie warto, ażeby nasi „radosni twórcy” a przedewszystkiem publicyści urzędowi, wyrzeli również poza krawędzie zielonego biurka, wyrzekając się chociaż na chwilę oficjalnej „pompy”, jaka zazwyczaj towarzyszy ich wyjazdowi i „incognito” przyrzekli się bliżej życiu kraju, nawet tak powierzchownie, jak to opisujemy.

Ioh tupet zmniejszylby się niewątpliwie bardzo.

Stanisław Niemyski.

W Gdańsku

Polityka wewnętrzna p. Rauschninga

Jak się przedstawia „rzeczywistość rzeczywista” w Gdańsku?

Polityka t. zw. wewnętrzna p. Rauschninga jest ścisłym i dokładnym wykończeniem polityki ogólnej kancлера Rzeszy Hitlera. „Wolne miasto” przeżywa okres „upodobniania” do Rzeszy. Odbywa się to stopniowo, ale bardzo systematycznie. Widocznie chodzi o „niedostrzeżalne” przyzwyczajanie „wysokiego komisarza” Ligi Narodów p. Rostinga do „drobnych faktów dokonanych” poto, by kiedyś Liga Narodów przyjęła milcząco i „wielki fakt dokonany”.

Narazie trzeba zanotować kilka o-wych faktów „drobnych”;

1) aresztowania wśród socjalnych demokratów rosną liczbowo nieustannie „bez hałasu i bez krzyku” pod coraz to bezczelniejszymi pretekstami;

2) kilka tygodni temu szukano jeszcze pretekstów jako tako prawnych; teraz wystarczy odezwanie się publicznie — t. zn. w miejscu publicznym — przeciwko partii narodowo - „socialistycznej”, przeciwko Hitlerowi, Goeringowi, Goebelsovi, a więc przeciwko dyktatorom innego państwa; za słowa krytyki pod ich adresem obywateli „wolnego miasta”, pozostającego pod opieką Ligi Narodów, wędruje do więzienia;

3) aresztowań dokonywają już — o-

bok policji — także bojówkarze partii narodowo - „socialistycznej”, zwłaszcza na prowincji;

4) o represjach w stosunku do sportu robotniczego, piszemy na innem miejscu. Co tu mówić! Na terenie „wolnego miasta” działa faktycznie prawo hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy”. Klamka zapada...

Powiedzmy wyraźnie to, co jest prawdą; pod zasłoną uprzejmych zapewnień warszawskich p. Rauschninga — „Trzecia Rzesza” Hitlera objęła faktycznie „wolne miasto” Gdańsk w swoje posiadanie.

Obecnie „Kurier Poranny” oburza się na p. Rauschninga. Można mu odpowiedzieć słowami miarodajnego chyba przedstawiciela BBWR, p. pos. St. Mackiewicza który twierdził przed paroma dniami w „Słowie” wileńskim, że Polska postąpiła słusznie, nie przeszkadzając hitleryzmowi w opanowaniu Gdańska... sztućnie. Bo właśnie — SZTUCZNIE! Tu leży punkt centralny odpowiedzialności historycznej. Gdyby przed wyborami zahamowano terror „bojówek”, przybyłych z Prus Wschodnich, hitleryzm nie uzyskałby większości w „Volksta-gu”.

A więc... „samiście tego chcieli”, panowie!...

L. T.

Chodzi tylko o to, by klasa robotnicza zdawała sobie sprawę z faktu, o którym mówimy i wyciągnęła z niego odpowiednie wnioski. *Swoje, własne wnioski*. Klasy pracujące winne odrzucić bałamutny frazes o szkodliwości polityki. Frazes ten obezwładnia masę pracującą, paraliżuje ich wolę do czynu i walki, odwraca uwagę od ich zadań i celów. Walka z kryzysem gospodarczym, z bezrobociem, z głodem i bezdomnością, jest walką z ustrojem kapitalistycznym, która z kolei jest walką polityczną, walką o władzę klas pracujących.

Wszystkie wydarzenia, z tak zawrotną szybkością przesuwające się przed oczyma naszymi, wszystkie te krwawe lub „ciche” rewolucje, których widownią jest świat współczesny, to jedna wielka polityka. W polityce tej klasy pracujące, niestety są przeważnie wciąż jeszcze *przedmiotem* w ręku klas posiadających. Z chwilą, gdy staną się *podmiotem* rozpocznie się nowa era dziejów ludzkich. A chwila ta nie nadejdzie sama, musimy przygotować się do niej, wywalczyć ją.

(jmb.)

Zatarg w górnictwie o płace

PRACODAWCY UPIERAJĄ SIĘ PRZY ŻĄDANIU 15-PROCENT. OBNIŻKI. — PROPOZYCJA ARBITRAŻU RZĄDOWEGO

W dniu 1 bm. odbywały się w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. M. Kłotta układy między przedstawicielami wszystkich Związków Górniczych i Radą zjazdu przemysłowców górniczych.

Przedstawiciele Rady zjazdu zażądali 15-procentowej obniżki płac, motywując swoje żądanie załamaniem się rynków zbytu w kraju i przede wszystkim zagranicą; obniżka płac umożliwiłaby — według twierdzenia właścicieli kopalń — zwiększony zbył węgla, zwłaszcza na rynkach zagranicznych.

W odpowiedzi na wywody przedstawicieli Rady zjazdu zabrał pierwszy głos tow. Stańczyk w imieniu Związku Górników, udowadniając na szeregu konkretnych przykładów z dziedziny węglowej polityki gospodarczej, że przyczyna katastrofy w górnictwie leży nie w wysokich płacach, ale w wadliwej polityce gospodarczej właścicieli kopalń.

Żądana obecnie obniżka płac — tak jak poprzednia — nie poprawi sytuacji gospodarczej kopalń, lecz wpechnie robotników w jeszcze większą nędzę i pogłębi kryzys w przemyśle węglowym. — Utrzymanie rynków zagranicznych nie jest w tej chwili zależne od wysokości kosztów robocizny, a zatem i cen węgla, bo gdyby tak było, to polski przemysł węglowy, mając najniższe koszty robocizny w Europie i najwyższą wydajność pracy — powinienby być już całkowicie opanować zagraniczne rynki zbytu.

Tymczasem tracimy w sposób gwałtowny stan dotychczasowego posiadania na zagranicznych rynkach nie wskutek cen, ale wskutek polityki dewizowej poszczególnych krajów i wzajemnych umów kompensacyjnych, a zatem, choćbyśmy w tych warunkach obniżyli jeszcze płace nie o 15 procent, ale o 50 procent, to nie wpłynęłoby to na możliwość dodatniego kształtowania się naszego eksportu.

Jedynie odbudowa rynku krajowego przez stopniowe podnoszenie dobrobytu obywateli własnego kraju może stworzyć dla przemysłu trwały i niezawodny rynek zbytu wewnątrz kraju. Jesteśmy zatem przeciw jakiegokolwiek obniżce płac.

Po przemówieniu tow. Bielnika i przedstawicieli innych Związków, którzy z wyjątkiem „Polskiej Pracy” solidaryzowali się całkowicie z zasadniczym stanowiskiem Centralnego Związku Górników, przedstawiciel rządu zapytał, czy strony są skłonne celem zawarcia umowy odstąpić od swoich zasadniczych stanowisk.

Przedstawiciele Związków Zawodowych zażądali przerwy, celem odbycia narady.

Po naradzie przemysłowcy oświadczyli, że stoją kategorycznie przy żądaniu 15-procentowej obniżki płac, zaś imieniem wszystkich Związków Górniczych złożył tow. Stańczyk deklarację, że Związki Zawodowe stoją na stanowisku konieczności

zawarcia umowy, regulującej warunki pracy i płacy w górnictwie, zaś co do obniżki płac, podtrzymują stanowisko, wyrażone w proteście do ministerstwa opieki społecznej przeciw wyrokowi komisji arbitrażowej na Górnym Śląsku, obniżającemu zarobki w górnictwie Górnego Śląska.

Dyr. Kłott stwierdził, że wobec kranicowo sprzecznych stanowisk stron, niema nadziei na dojście do porozumienia w drodze bezpośrednich układów i proponuje oddanie sporu do rozstrzygnięcia arbitrowi rządowemu.

Po krótkiej naradzie przedstawiciele Rady zjazdu wyrazili zgodę na arbitraż rządowy, zaś w imieniu Związków robotniczych tow. Stańczyk

złożył deklarację, że górnicy traktują konflikt o płace w górnictwie jako całość i nie mogą niezależnie od rozwoju sytuacji na Górnym Śląsku, oddać sprawy konfliktu o płace w zagłębiu dąbrowskim i krakowskim do rozstrzygnięcia arbitrażowego.

Przedstawiciele Związków muszą przed wyrażeniem zgody na arbitraż porozumieć się uprzednio z delegatami okręgów górniczych i zależnie od ich stanowiska, zwłaszcza na Górnym Śląsku, ustosunkować się do propozycji arbitrażu.

Wobec tego konflikt w górnictwie nie został załatwiony i dopiero rozwój sytuacji, a zwłaszcza stanowisko rządu wobec wyroku komisji arbitrażowej na Górnym Śląsku, wykaże, czy w górnictwie węglowym dojdzie do powszechnego strajku, czy też przez uwzględnienie protestu Związków przeciw orzeczeniu komisji arbitrażowej spór ten zostanie pokojowo zlikwidowany.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Do walki z wojną i faszyzmem

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA POLSKI!

Dziewiętnaście lat temu burżuazja różnych państw rozpętała wszechświatową burzę wojenną. Rozpętała ją, ludząc masy nadzieją, że będzie to wojna ostatnia, po której nastanie wieczny pokój.

Cztery zgorą lata ludy świata mordowały się wzajemnie. Obficie spływały potoki krwi. Ginęli ludzie i ich dorobek. Kilkanaście milionów żołnierzy różnych ras i narodowości zabitych na frontach, miliony „cywilów” umarłych na tyfus, suchoty, cholera i inne choroby, miliony oślepiłych, kulawych, kalek i inwalidów — oto krwawe żniwo tej wojny.

Ale jeszcze nie zabliźniły się po niej rany, jeszcze ugina się ludzkość pod jej brzemieniem, a już zbliża się ku nam widmo nowej, stokroć straszniejszej, stokroć okropniejszej pożogi.

Nie może się powtórzyć tragiczny sierpień 1914 r.!

Masy proletariackie przygotować musimy na możliwą chwilę wybuchu wojny imperjalistycznej, aby umiały one zdecydowanie przeciwstawić się międzynarodowym intrygom kapitału i soldateski.

W laboratorjach chemicznych i gabinetach wojennych przechowywane są tajemnice nowych narzędzi morderczych, gazów trujących, bakterij chorobotwórczych, które użyte w przyszłej wojnie zniszczą, spalą, wytrują — wszystko, co żywe. Nie oprze im się żadna maska przeciwgazowa, żaden inny ochronny środek. Żołnierze, czy nie żołnierze, młodzi, czy starzy, dorośli, czy dzieci — wszyscy narażeni będą na śmierć i męczarnie. Straszliwa rzeź w latach 1914—1918, była zabawą dziecięcą w porównaniu z temi okropnościami, które czekają ludzkość na wypadek wybuchu nowej wojny światowej.

Wojna taka zagraża coraz bardziej.

Grabież Japonii w Chinach, powtarzający się wciąż grzmot armat w Ameryce Południowej, wyścig zbrojeń, wrastające nieustannie antagonizmy imperjalistyczne państw kapitalistycznych, knowania reakcji przeciw Sowietaom, to wszystko są iskry, które lada chwila mogą rozpaść wielką lunę wojenną.

Ale to jeszcze nie całe niebezpieczeństwo wojenne, tkwiące w dzisiejszym kapitalistycznym ustroju. Krwawe rządy faszystowskie we Włoszech, na Węgrzech i w innych krajach, zwycięstwo hitlerowskiej bestji w Niemczech, wrastający napór reakcji i faszyzmu na całym świecie — to jeszcze jedna, największa groźba wielkiej, ogólnoludzkiej katastrofy.

TOWARZYSZE! MŁODZIEŻY ROBOTNICZA!

SKONFISKOWANO!

Młodzież robotnicza, wychowana w twardej szkole kryzysu, bezrobocia i nędzy ma szeroko otwarte oczy na istotę kapitalizmu i nie da się wpechnąć w żadną awanturę wojenną. Aby ją rozpętać burżuazja sięje nienawiść między ludami: w tym celu wznieca nacjonalizm, szowinizm, antysemityzm, w tym celu rzucić chce przeciwko sobie proletarijusz różnych narodowości.

Proletariat całego świata, dążąc do zniszczenia ucisku i nędzy, do obalenia całego ustroju kapitalistycznego na rzecz ustroju sprawiedliwości i równości społecznej, swój front klasowy wzmacnia poczuciem solidarności i jedności robotników wszystkich narodowości. Chcąc opóźnić nieuchronny moment swej politycznej i gospodarczej klęski i zwycięstwa ruchu socjalistycznego, burżuazja chwytła za oręż bezpośredniej przemocy, system burżuazyjnej demokracji — zmienia na gwałt faszyzm, odsłania swe oblicze, wszelkimi środkami dążąc do zdławienia ruchu robotniczego i tem samem do podtrzymania swej walczącej się władzy i ustroju kapitalistycznego, skazanego na zagładę.

W imię międzynarodowej solidarności proletariatu wzywamy was, towarzysze — młodzieży robotnicza Polski, do wspólnej manifestacji antywojennej, antyfaszystowskiej, antynacjonalistycznej.

Niechaj w miesiącu, w którym burżuazja rozpętała wojnę światową, rozbrzmiewają nasze hasła:

Nigdy więcej wojny!

Niech żyje rewolucyjna walka z wojną!

Precz z faszyzmem!

Precz z nacjonalizmem!

Precz z antysemityzmem!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu!

Niech żyje rząd socjalistyczny!

Młodzi naprzód!

KOMITET CENTRALNY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR. — KOMITET WYKONAWCZY ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. — KOMITET CENTRALNY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY „CUKUNFT”. — ZARZĄD AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU BUNDOW. SKIEGO „OGNIWO”.

Warszawa, dnia 1 sierpnia 1933 r.

Czas odnowić przedpłatę
na sierpień

Co zeznał p. Bartel o p. Moraczewskim

W PROCESIE PRZECIWKO „WIECZOROWI WARSZAWSKIEMU”

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazł się ponownie odraczany trzykrotnie proces byłego ministra Jędrzeja Moraczewskiego przeciwko redakcji „Wieczoru Warszawskiego” o zniesławienie w związku z określeniem jego osoby w jednym z artykułów, jako notorycznego paszkwilanta i oszczercy.

Do rozprawy powołano w charakterze świadków trzech byłych premierów i kilku ministrów. Byli

premier Bartel został już tymczasem przesłuchany w drodze rekwizycji we Lwowie. Premier Bartel zeznał, że istotnie wiadomo mu jest, iż Moraczewski w stosunku do przeciwników politycznych posługiwał się bardzo ostrymi wyrazami, jednakże jego przeciwnicy nie zostawiali mu dłużni.

Również przesłuchany został w drodze rekwizycji dr. Bąbrowski.

— o o o —

Przed zatopieniem kopalni „Wirek”

GMINA KOCHŁOWICE W OBLICZU OSTATNIEJ NĘDZY

W dniu 6 sierpnia ma być zatopiony ostatni warsztat pracy na terenie gminy Kochłowice, kopalnia „Wirek”. Gdyby do tego doszło, cała gmina stanie w obliczu ostatecznej nędzy.

Powodów zamknięcia kopalni „Wirek” niema, gdyż kopalnia opłaca się, co oświadczone w Warszawie delegacji rady zakładowej i rady gminnej. Na kopalni „Wirek” zatrudnia się do tej chwili niepotrzebnych urzędników ponadratyfowych i wypłaca się lantjem.

Dawniej, kiedy kopalnia zatrudniała 2000 robotników, było tylko 3 urzędników ponadratyfowych, dzisiaj kiedy załoga spadła do liczby 834 pracujących i 220 przebywających na urlopie turnusowym, zatrudnia się 6-ciu urzędników ponadratyfowych. Do redukcji wyższych urzędników właściciele Niemcy nie przystępują, bo ich liczbę celowo na kop. „Wirek” zwiększono, ażeby sztucz-

nie wykazać nieopłacalność i zamknąć ten ostatni dla ludności polskiej w miejscu warsztat pracy.

Na kopalni „Hillebrand” w Nowej Wsi należącej do tej samej Spółki Akcyjnej, gdzie załoga jest większą i kopalnia jest gazowa, zatrudnia się tylko 3 urzędników ponadratyfowych. Skąd więc ta różnica na kopalni „Wirek”?

Twierdzenie jakoby kopalni brak było odpowiedniej ilości pokładów do wydobywania, nie wytrzymuje krytyki, gdyż kopalnia jest tak urządzona, że jeszcze dłuższy czas może wydobywać węgiel, bez robienia większych robót przygotowawczych. Jeżeli się dopuści do zatopienia kopalni, to całe masy węgla zostaną nazawsze zniszczone. Czy w ten sposób wolno niszczyć skarby, o które robotnik śląski przelewał swą krew, ażeby je wnieść jako wiano do Polski?!

Sport robotniczy w Gdańsku

a Liga Narodów

Wydać się może dziwnem, z jakiego tytułu Liga Narodów ma się zajmować sprawą sportu robotniczego w Gdańsku. Naogół wszak ta szanowna instytucja zajmuje się sprawami państwowo - politycznymi. Wiemy i widzimy, że rozstrzyganie przez Ligę Narodów kwestyj państwowo - politycznych odbywa się niezawsze ku zadowoleniu opinii publicznej. Bardzo często bywają momenty, które świadczą o tem, że Liga Narodów, to „martwo urodzone dziecko”.

Dla załatwiania sporów gdańsko-polskich, dla przestrzegania konstytucji wolnego m. Gdańska, którą gwarantowała właśnie Liga Narodów, ustanowiono w Gdańsku Komisarjat Ligi Narodów. Obecnie tym „Wysokim Komisarzem” jest p. Rosting z Danii. Do tego więc pana zwrócili się w pewnej kwestji spornej sportowcy robotnicy „wolnego miasta”.

Gdańscy robotnicy sportowcy należeli, do czasu powstania Rządu Hitlera w Niemczech, do Niemieckiego Związku Gimnastyczno - Sportowego („Arbeiter Turn und Sportbund”). Potem, gdy tamtą, w całym świecie znaną organizację sportową, liczącą 1½ miliona członków, rozbito, a majątek jej, wartości 50 milionów marek, ukradziono, wystąpił Gdański Robotniczy Związek Sportowy z niemieckiego Związku Sportowo - Gimnastycznego i przyłączył się do Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych (ZRSS.). Istnieje obecnie gdańsko - pomorski okręg ZRSS-u.

Przyłączenie się sportowców robotniczych Gdańska do polskiego robotniczego związku, stało się, po opanowaniu Gdańska przez hitlerizm, sygnalem dla czynienia robotniczymi sportowcom wszelakich trudności.

Gdańskie „brunatne” oddziały „szturmowe” przeszkadzają „meczm”, a grający są przepędzani z placów. Również i policja gdańska bierze udział w tych szykanach, gdyż pozostawia ona związki sportowe robotników bez opieki, i nie udziela nawet pozwolenia na projektowane przez te związki igrzyska i „mecze”.

Wobec tego, że Liga Narodów stoi rzekomo na straży ludności wolnego miasta Gdańska, wydawało się logicznem, że przedstawiciel jej będzie interwenjował w tych sprawach, zwłaszcza dlatego, że gdańscy robotnicy sportowcy należą do polskiego związku robotniczego. Ale p. Rosting sprawy te wcale nie obchodziły.

Aby uzyskać opiekę Ligi Narodów dla gdańskich robotniczych sportowców, udała się dn. 27 lipca r. b. do p. Rostinga delegacja w składzie: przedstawiciela Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej (SASI.) w Pradze - czeskiej — tow. K. Bührena, sekretarza generalnego Z. R. S. S., tow. J. Michałowicza z Warszawy, przedstawiciela gdańskich sportowców i tow. Wagnera z Gdyni.

Musimy, niestety, zaznaczyć, że przybytek Ligi Narodów w Gdańsku, dom p. Rostinga, opuściliśmy z pewnem rozczarowaniem. „Wysoki Komisarz”, p. Rosting, nie uznał za wystarczające do natychmiastowej interwencji ustnie mu zakomunikowane fakty gnębienia i szykanowania sportowego ruchu robotniczego w Gdańsku. P. Rosting zażądał piśmiennego memoriału dla rozpatrzenia i zbadania tych faktów. P. Rosting memoriał ten otrzymał.

Z tego miejsca musimy jednak zapytać przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku, kiedy nastąpi jego interwencja w obronie robotniczych sportowców w Gdańsku? Czy p. Rosting czeka na to, aby na boiskach sportowych Gdańska znalazły się trupy robotnicze? Czy bezczelny terror hitlerowski nie wystarcza?

Zapytujemy się p. Rostinga, w jakie pełnomocnictwa jest on uposażony? Jeżeli zakomunikowane mu dane o brutalnym terrorze w stylu Goeringa, nie wystarczają dla interwencji, to lepiej wszak zamknąć tę rzekomą

„Izbę Arbitrażową” w Gdańsku. Ludność pracująca Gdańska i Polski tyko wówczas będzie miała zaufanie do przedstawicielstwa Ligi Narodów w Gdańsku, jeżeli tam będzie urzędował mąż, który będzie miał odwagę skonfrontować ze swych uprawnień i będzie bronił ludności przed gwałtami.

Chodzi tu o 40 robotniczych stowarzyszeń sportowych na terenie „wolnego miasta” Gdańska. Działalność ich, tak pożądana dla stanu zdrowotnego i kulturalnego robotniczej ludności Gdańska, jest unicestwiana przez postępowanie władz gdańskich i bojówek hitlerowskich. Władze gdańskie zabraniają działalności sportowej robotnikom pod pretekstem, że stanowi ona groźbę dla publicznego spokoju i porządku. Władze gdańskie dadzą dowód dbałości o ten spokój i porządek, gdy przywołają do porządku „szturmowe” oddziały hitlerowskie. Ale tego władze te nie chcą; chcą one zgnieść robotniczy ruch sportowy!

Żądamy ażeby „Wysoki Komisarz” Ligi Narodów w Gdańsku spełnił swój obowiązek w przedstawionej przez nas sprawie. W przeciwnym razie nasz Związek Międzynarodowy będzie zmuszony odwołać się do Ligi Narodów.

Oczekujemy również, że Państwo Polskie weźmie w obronę gdańskie Oddziały Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Do „Wysokiego Komisarza” Ligi Narodów zwracamy się raz jeszcze: „Ligo Narodów bądź stanowczą!”

KAROL BUEHREN

Kierownik Wydziału Technicznego Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówki Sportowej.

Po Kongresie socjalistów francuskich

XXX Kongres Partji francuskiej uniknął niebezpieczeństwa rozłamu. Okazały się też nieprawdziwymi różne późniejsze „sensacyjne” informacje na temat rzekomego usunięcia tow. Bluma z redakcji „Populaire’a” i t. p. Trudności natomiast istnieją jeszcze bardzo duże, i są, naturalnie, rozdmuchiwane przez prasę mieszczańską wszelkich krajów.

Nieporozumienia grają w tym wszystkim bardzo dużą rolę; według zgod-

nej opinii kół socjalistycznych podczas posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej w Paryżu w dn. 19 sierpnia uda się z pewnością do nieporozumienia wyjaśnić, co umożliwi z kolei lojalne przez wszystkich wprowadzenie w życie uchwał Kongresu, uchwał, które muszą być miarodajne dla całej Partji, a więc i dla socjalistycznej grupy parlamentarnej.

L. T.

Z książek

Lord Jim

W wydaniu zbiorowym pism Josepha Conrada ukazała się wielka rozmiarami i zasięgiem myśli „opowieść” p. t.: „Lord Jim”, w której dopatrywano się, kto wie czy nie z dużą dozą słuszności ukrytych rysów autobiograficznych znakomitego pisarza. Oczywiście, mowa tu być może o autobiografii — symbolicznej, gdzie prawda przeżyte i uczucie osobistych pochłonięta została przez zamiar szerokiej konstrukcji artystycznej i z nią odpowiednio zamalgamowana. Tak czy inaczej, biegnie poprzez karty „Lorda Jima” jasna i wspaniała linja najświetniejszych dzieł Conrada, który — jako wróg zabójczych mielizn „życia ułatwionego” — był wyznawcą bohaterstwa postawy człowieka w stosunku do świata zewnętrznego i dlatego też zdumiewająco wysoką skalę wymagań względem jednostki ludzkiej stosował. Heyst ze „Zwycięstwa”, Lingard z „Ocalenia”, Jim — bohater omawianej tu powieści — oto szereg najwybitniejszych postaci, w których moralne i estetyczne koncepcje Conrada swój pełny wyraz znajdują.

Jim, węzłami „romantycznego sumienia” spokrewniony ściśle z szeregiem innych bohaterów życia wzniosłego i heroicznie nieskazitelnego, zdradził był

— w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa i niechybnie, jak się zdawało, grożącej zagłady — samego siebie, sponiewierał wypiastowany w swej szlachetnej duszy „ideał jaźni”, okazał się w swem mniemaniu tchórzem, opuszczającym haniebnie mający zatonać okręt i jego ludzki ładunek — kilkuset muzułmańskich pielgrzymów w podróży do świętych miejsc Proroka. Tylko człowiek o tak wyczulonym sumieniu i tak nieublaganie bezkompromisowem pojęciu honoru, jak Jim, może się zdobyć na nieznające żadnych usprawiedliwień potępienie... instynktu samozachowawczego, którego głos przeważał był wówczas, w ową noc ciemną i burzliwą, nakaz marynarskiego i poprostu humanitarnego obowiązku. Trzeba przyznać, że katastrofa, która raz na zawsze wyrzuciła Jima z określonej życiowej kolei, była katastrofą — wskutek towarzyszących jej okoliczności — szczególnego znaczenia: „O katastrofie na morzu — tłumaczy Conrad — można powiedzieć to samo co o wierze, miłości, nienawiści, przekonaniach, lub nawet o wyglądzie rzeczy materialnych. Jest tyleż katastrof co i ludzi — a w tej oto tkwiła nikczemność, i właśnie dlatego osamotnienie rozbitków było bardziej zupełnie; ohydne warunki towarzyszące wypadkowi odcieły tych ludzi względnie od pozostałej ludzkości, której ideał postępowania nie został poddany próbie szatańskiego i przerażają-

cego żartu”... Jim zresztą nie należał do sprawców „nikczemności”, był raczej „przerażającego żartu” ofiarą.

Mimo to przecież dla postępu swego, niezgodnego z surowym kodeksem własnych wymagań moralnych nie znalazł Jim usprawiedliwienia. I z konsekwencją człowieka, którego siła woli równa jest wzniosłości i głębokości postanowień, decyduje się Jim na akt dożywotniej ekspiacji, na dobrowolne wygnanie w lasy egzotycznego Patusanu i egzystencję poza obrębem cywilizowanej społeczności. Ale ludzie z gatunku Jima (rzadki to niezmiernie gatunek!) kończą zazwyczaj tragicznie. Los naszego bohatera nie da się zamknąć całkowicie pomiędzy krawcami formułki: winna — odkupienie. Dzielność i prawość Jima przynoszą mu szybko szacunek i zaufanie celebryckich tubylców, stawiają go na piedestał ich moralnego władcy i wyroczni we wszystkich sprawach krajowych. pozwalają mu zaznać słodyczy miłosnej w objęciach uroczej dziewczyny pół-europejki, siłą dziwnych przypadków więzionej we wnętrzu egzotycznej puszczy. Ale wiszący nad dumnymi karkami Conradowskich bohaterów miecz fatalistycznych przeznaczeń spada i na głowę Jima: ginie on marnie i niepotrzebnie, popełniając rodzaj samobójstwa, wówczas gdy, wpłany w intrygę morską awanturnika — Browna, zawiódł, bez żadnego swej woli i wiedzy udziału, zaufanie krajowców, wielu z nich przez to na śmierć wystawił i w oczach własnych szańcił się tym sposobem bezpowrotnie. Zamiast pokuty — nowy grzech śmiertelny, druzgoczący, wraz z poczuciem odzyskiwanej wartości moralnej, i podstawy fizycznej egzystencji Jima.

Dramat jego jest dramatem człowieka, cierpiącego, jakbyśmy to w wielkości nazwali, na przerosć poczucia obowiązku, które raz zdradzone mści się aż do śmierci, a uciec przed pościgiem tej zemsty — niepodobna. Życie jednostki, obdarzonej wrażliwością moralną, wyższą nieskończenie od przeciętnej, bo zmierzającą — może nieświadomie — ku sferom heroicznych ofiar i wyrzeczeń, — zawsze jest trudne, uciążliwe i na rozbicie się o niewidoczne dla wielu skrupuły narażone. Zarazem, dramat Jima ma cechy prawdziwie ludzkiej powściągniętości. Dlatego też nie jest dlań konieczne tło dalekich lasów patusańskich, może się bowiem rozgrywać we wszelkich dekoracjach i pod każdą szerokością geograficzną. Jakkolwiek byśmy sądzić chcieli my, ludzie zwykli, dziwne koleje losu „lorda Jima”, jakkolwiek mielibyśmy pogląd na obiektywną słuszność jego życiowej pozycji — posągowa postać patusańskiego samotnika, udrapowana w majestatyczne fałdy epickiego stylu Conrada przykuje zawsze wzrok i utrwali się mocno w pamięci.

Wzorowy przekład p. Anieli Zagórskiej oddaje wszystkie świetności pióra Conrada, który w szerokich ramach opowieści o „lordzie Jimie” pomieścił też szereg pomniejszych wątków, wspomnień i opowiadań. Niektóre z nich, jak np. opowiadanie starego Steina o poemacie rzadkiego podzwrotnikowego motyla podczas walki z rozbójnikami: krajoznanami, bez przesady może być uważane za arcydzieło sztuki nowelistycznej. Postacie drugoplanowe, jak niemal zawsze u Conrada, w swej charakterologicznej plastyczności wprost nieporówna-

Bolesław Dudziński

*) Joseph Conrad. Lord Jim. Opowieść. Przełożyła Aniela Zagórska. Warszawa 1933. „Dom Książki Polskiej”. Sp. Akc. 2 tomy.

„Wypędzasz żydów — oddaj żydowskie dolary“

Donoszą z Nowego Jorku, że spadkobiercy Juliusza Rosenwalda wdrożyli kroki prawne w celu zmuszenia rządu niemieckiego do zwrotu funduszy fundacji Rosenwalda. Juliusz Rosenwald, milioner amerykański, z pochodzenia niemiecki żyd, zapisał w swym testamencie kilka milionów dolarów na fundację swego imienia pozostającą w zarządzie różnych niemieckich instytucji naukowych i mającą na celu wypłacanie stypendjów żydowskim studentom uniwersytetów niemieckich. Ponieważ obecnie żydzi zostali wykluczeni z uniwersytetów niemieckich, fundacja straciła rację bytu i jej kapitały eo ipso winny być zwrócone spadkobiercom fundatora. Kapitały te nawet przy obecnym spadku dolara przedstawiają jeszcze wartość wielu milionów marek niemieckich.

CZY W SZTABIE GOERINGA JEST „ZDRAJCA“?

W sferach rządowych w Berlinie panuje wielkie niezadowolenie z powodu skromnego wyniku wielkiej oblavy, o której donosiliśmy przed tygodniem. Policja jest zdania, że ktoś musiał ostrzec „żywoły wywołowe“. Ponieważ jednak cała oblawa przygotowana była w największej tajemnicy i „niższe szarże“ zarówno policji jak

bojówek hitlerowskich dowiedziały się o niej dopiero w dniu oblavy, więc „zdrajca“ siedzi chyba w samym sztabie Goeringa, który wszakże składa się tylko ze „starej gwardji“ hitlerowskiej. Urzędników republikańskich dawno już wyrzucano, a pozostałych od czasów cesarstwa wysłano na emeryturę. Możliwe jest wszystko, ale prawdopodobniejszym jest, że akcja nielegalna w Niemczech jest narazie o wiele słabsza niż strach hitlerowskich tyranów. W każdym razie oblawa dała marne wyniki, tem marniejsze, że szereg ludzi przy których znaleziono wydawnictwa emigracyjne trzeba było wypuścić na wolność, bo okazało się, że to są działacze hitlerowscy, którzy sprowadzali „Deutsche Freiheit“ itp. tylko „dla informacji“ a im wolno wiedzieć prawdę ukrywaną przed masą.

ARESztOWANIE PROBOSZCZA EWANGELICKIEGO

We Wrocławiu aresztowany został proboszcz ewangelicki Bernard Busch, który oświadczył w kazaniu, że Hitler jest Antychrystem, a „niemieccy chrześcijanie“ (ewangelicy hitlerowcy) to są Niemleccy poganie.

— o o o —

Tajne śledztwo litewskie

W SPRAWIE KATASTROFY LOTNICZEJ POD SOLDINEM

Wspominaliśmy o tem, iż po katastrofie samolotu litewskiego na terytorjum niemieckim, podczas której zginęli dwaj dzielni lotnicy litewscy — wnet pojawiła się w jednym z dzienników francuskich wersja, że samolot ów został zbrodni-
czo zestrzelony.

Oceniając tę wersję uczyniliśmy uwagę, że może się ona okazać nieugruntowaną, ale jest znamieną: taki zarzut może przylgnąć do kraju, w którym rej wiodą żywoły bandyckie. Wszak-

że bezpiecznie odbywają się przeloty nad terytorjum azjatyckimi... A nad Hitlerlandem miałyby być gorzej.

Że ta wersja silnie przyjęła się zagranicą, a podobno i na bezpośrednio zainteresowanej Litwie, świadczy fakt, iż „Daily Herald“ donosi z Kowna, że rząd litewski nakazał wszczęcie tajnego śledztwa w sprawie powyższej katastrofy, uważając, że istnieją dane, nasuwające podejrzenie, iż aparat litewski został strącony.

Nadużycia w wojsku

PLATNIK OBCIĄŻA ZEZNANIAMI

Śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć w kasie 21 pułku piechoty, stacjonującego w Warszawie, prowadzone jest przez władze sądowno-śledcze w dalszym ciągu. Badanie ksiąg kasowych odbywa się pod kierunkiem kpt. Banka z korpusu kontrolorów.

Osadzony w więzieniu płatnik por. Gadomski obciąża swemi zeznaniami zastępcę dowódcy pułku mjr. Szymoniewskiego. W związku z tem władze śledcze zgłosiły się do okręgu stołecznego Związku strzeleckiego, gdzie mjr. Szymoniewski był sekretarzem zarządu, celem zbadania ksiąg Związku. Wyszło bowiem na jaw, że nie wpłynęły do kasy pułkowej i nie zostały zaksięgowane pieniądze za mundury, dostarczone przez 21

ZASTĘPCĘ DOWÓDCY PUŁKU

p. p. w 1930 r. dla Związku strzeleckiego. Dalsze dochodzenia w toku.

150 szt. — 35 gr.

NAJDOSKONALSZE TUTKI

PRIMA AIDA

Zamordowanie członka bandy Tasiemki i Zubowicza

We wtorek rano w Warszawie, na ul. Ostroroga, na tyłach cmentarza Powązkowskiego, przechodzący ujrzeni w rynsztoku jakiegoś mężczyznę z okrwawioną twarzą i rękami. Wezwany policjant zaalarmował pogotowie, — lekarz stwierdził śmierć wskutek kilku ran postrzałowych klatki piersiowej, oraz dwóch ran ciętych brzucha.

Okazało się, że jest to 26-letni Stanisław Walczak, były drukarz w fabryce obić papierowych i papierów kolorowych „J. Franaszek“. Z dalszego dochodzenia wynika, iż Walczak należał swego czasu do szajki Tasiemki i Zubowicza, grasującej na placu Kercelęgo, oraz na terenie „wesołego miasteczka“ przy ul. Wolskiej 24, gdzie odbywały się zabawy ludowe. Wraz z innymi członkami bandy Walczak siedział w więzieniu czternaście miesięcy, na rozprawie sądowej został uwolniony. Zeznania jego były obciążające dla po-

zostałych członków bandy, to też, gdy wyszedł z więzienia, zawisła nad nim groza zemsty.

Wkrótce odbyć się ma rozprawa w sądzie apelacyjnym, jest rzeczą prawdopodobną, że „zasypiani“ członkowie bandy pozbyli się niewygodnego świadka.

Z zeznań rodziny zabitego wynika, iż do mieszkania ich przyszedł kolega Walczaka, Tadeusz Pantelejew, również członek bandy. Obaj wyszli na miasto.

Z oględzin miejsca zbrodni wynika, że Walczak był napadnięty i ugodzony nożem na ul. św. Stanisława. Krwawiąc, dowłócił się na ul. Wawrzyszewską i dobijał się do bramy domu Nr. 33 przy ul. Ostroroga, istnieją bowiem krwawe ślady rąk na bramie. Tutaj został dopadnięty przez zbrodniarzy i zastrzelony trzema strzałami.

— o o o —

Rozporządzenie „nie przewiduje“ obniżenia czynszu

Baraki na t. zw. Unji w Krakowie-Plaszowie zajmowane są przez pracowników kolejowych, którzy opłacają za nie czynsz mieszkaniowy we-

ług postanowien rozporządzenia rady ministrów z dn. 1 paźdz. 1924 r.

W myśl tych postanowień st. Kraków i Kra-

ków-Plaszów, jako położone w obrębie wielkiego Krakowa zostały zaliczone do pierwszej kategorii miejscowości, dla których ustalono wysokość komornego w kwocie od 10—14 zł. za metr kwadratowy.

Wobec tego pracownicy za mieszkanie zajmowane w barakach (!) opłacają czynsz mieszkaniowy w wysokości 10 zł. od metra kwadr.

Baraki te powstały z przeróbki dawnego budynku tartaczego, mają dwie drewniane ścianki, lekko otynkowane od zewnątrz i od wewnątrz.

Pomiędzy temi ścianami znajduje się wolna przestrzeń, która pierwotnie była wypełniona... trocinami. Obecnie z powodu tego, że baraki te stoją na niskim terenie, niemal tuż przy poziomie Wisły, zostały one opanowane przez wilgoć, wskutek której znajdujące się pomiędzy ścianami trociny namokły i osiadły, pozostawiając w ten sposób pustą przestrzeń.

Pozatem baraki te nie posiadają piwnic, strychów, ani też żadnych urządzeń higienicznych.

W tych warunkach pracownicy skierowali za pośrednictwem Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie prośbę do ministerjum komunikacji o obniżenie wysokości ustalonych stawek komornego.

Niezależnie od tego zarząd okręgowy Związku w Krakowie wystąpił również do dyrekcji o zrewidowanie wysokości płaconych przez pracowników czynszów.

W odpowiedzi dyrekcja oznajmiła, że rozporządzenie rady ministrów z dn. 1 paźdz. 1924 r. o opłatach „za mieszkania w budynkach państwowych“ (!!) „nie przewiduje“ możliwości obniżania ustalonych w niem stawek komornego i że ze względu na to jest „bezzprzedmiotowe“ wysyłanie tej sprawy do ministerjum komunikacji.

Stanowiska dyrekcji nie można uznać za słuszne, gdyż w kwestji ustalenia czynszów nie może decydować wzgląd czysto formalny, a natomiast muszą być wzięte pod uwagę obiektywne warunki, które uzasadniają pobieranie komornego w tej wysokości.

Wynagrodzenie za kwatery wojskowe

Ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie rady ministrów, ustalające podział poszczególnych miejscowości w kraju na klasy czynszowe dla obliczania wynagrodzenia za stałe kwatery wojskowe.

Na okres od dnia 1 sierpnia 1933 do dnia 31 marca 1936 roku ustanowiony został podział miejscowości na ośm klas czynszowych. Do pierwszej klasy czynszowej należy tylko Warszawa. — Do klasy drugiej zaliczone zostały: Gdynia, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź i Przemyśl. Do klasy trzeciej zaliczone są: Białą-Bielsko, Katowice, Poznań, Rawa Ruska, Stanisławów, Tarnów, Wilno, Wrocław, Zakopane, Żywiec.

Rozporządzenie wylicza nazwy miejscowości przydzielonych do dalszych klas czynszowych i zaznacza, że do ósmej klasy czynszowej, oprócz miejscowości wymienionych, należą wszystkie miejscowości nie wymienione, posiadające poniżej 5 tysięcy mieszkańców.

Rozporządzenie weszło w życie dnia 1 sierpnia 1933 r.

Strajk marynarzy w Gdyni

Zarząd główny związku transportowców w Warszawie otrzymał wiadomość, że w poniedziałek 31 lipca wybuchł w Gdyni strajk marynarzy zatrudnionych w marynarce handlowej na tle nieprzestrzegania przez armatorów umowy zbiorowej oraz znacznego zmniejszenia etatów na okrętach bez porozumienia ze związkami, co jest przewidziane w odpowiednich umowach.

Sekretariat okręgowy Związku transportowców w Gdyni, po wyzerpaniu wszystkich dróg porozumienia oświadczył, że zrzuca z siebie odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków, a wówczas samorzutnie wybuchł strajk, najpierw na statku „Kraków“, który przerzucił się na wszystkie inne okręty, znajdujące się w porcie.

Prawdopodobnie strajk rozszerzy się na statki przybywające do Gdyni i robotnicy portowi, którzy są niezadowoleni z taktyki ekspedytorów, poprą marynarzy w ich walce.

— o o o —

Konfrontacja

P. MACKIEWICZ I P. ROEMERIS

W przystępie szczerości wyjaśnił p. Mackiewicz, jak to żubry wileńskie marzyły przed 11 laty o tem, ażeby pod boki rdzennej Polski utworzyć swoje legowisko, dokąd nie miałyby dostępu żadna polota demokratyczna z innych dzielnic Polski; gdzie oni rządząliby niepodzielnie...

Pan Mackiewicz wspomina melancholijnie, że dziś już pierzchyły te sny o potęgze.

Może, posilkując się podobnymi wrażeniami, doprowadził znany naszym czytelnikom prof. Roemeris z Kowna, że Wileńszczyzna i wogóle ziemie kresowe Polski tęsknią za autonomją, albowiem Polacy tamtejsi są to właściwie Litwini, mówiący po polsku, którym Litwa kowieńska stałaby się mogła bliższą.

Jeżeli chodzi o „gros” obszarników kresowych, to bynajmniej nie „instynkt” odrębności od Polaków z innych okolic kazał im wołać: won z przybłędami! — lecz raczej to, co Rosjanie nazywają „samodurstwem” — jakies zasklepienie się we własnej pysze. Przecież to obszarnictwo pokoligacyjne ze sobą, znające swoje rodowody, rozumiało, że za czasów rosyjskich bywali czynownicy przybłędy, ale Rosjanie. Inna sprawa.

Mali czynownik, gdy mu o łapówkę chodziło, czapkaował im. Jakies grube ryby gubernatorów trzeba było mieć w pewnym respekcie. Ale do spoufalenia się nie przychodziło...

I trudno. Było się pod obcym zaborem — musiały urzędy być w obcych rękach. Tymczasem, gdy zaborców usunięto — pojawiają się jacyś urzędnicy — z innych stron Polski i panom obszarnikom z dziada pradziada osiadłym, chcą w tem czy innem zaimponować. To już uczuwaliby owi panowie, zanim się choć cokolwiek otrząskali z tym stanem rzeczy, za wdzieranie się w swoje prawa polskich wielmożów na ziemiach kresowych.

Ale co to ma wspólnego z Litwą kowieńską, której warstwy kulturalne narastają z ludu wiejskiego i drobnomieszczaństwa — z niewielką domieszką tej inteligencji, która wychowana w polskości, opowiedziała się za litewskością.

Kastowość obszarników litewskich znalazła była kit, utrwalający ją w tem, iż rząd carski stał się obecne kresy Polski utrzymać w jak największym oddaleniu od życia polskiego, chciał, aby się orjentowano tam w stronę Petersburga, a nie Warszawy.

TELEGRAMY

DORĘCZENIE MOTYWÓW APELACYJNEGO WYROKU BRZESKIEGO

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł.). Dziś doręczono obrońcom motywy wyroku sądu apelacyjnego w procesie brzeskim. Ponieważ skarga kasacyjna musi być wniesiona w ciągu tygodnia od doręczenia motywów, termin ten upływa w przyszłą środę.

BB WYGOTOWAŁ NOWY PROJEKT KONSTYTUCJI

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł.). Agencja „Iskra” donosi, że dziś pod przewodnictwem prezesa Sława odbyło się posiedzenie grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu, na którym poseł Car wygłosił dwugodzinny referat o nowym projekcie konstytucji.

PROCES GORGONOWEJ

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł.). Termin rozprawy kasacyjnej przed sądem najwyższym w sprawie Gorgonowej nie został jeszcze wyznaczony. Przypuszczalnie rozprawa ta odbędzie się z końcem września.

PRZYLOT KAPITANA SKARŻYŃSKIEGO

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 4:40 popołudniu przyleciał na lotnisko mokotowskie kapitan Skarżyński, witany przez przedstawicieli władz i publiczność, od której żądano opłacenia biletu wstępu.

KAPITAN ROZSZARPANY PRZEZ GRANAT

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 10 przedpołudniem na strzelnicy 72 pułku piechoty w Janiszewie pod Radomiem podczas ćwiczeń w rzucaniu granatami ręcznymi jeden granat wybuchł zawczasem, zabijając dowódcę kompanii, kapitana Idzińskiego.

WIELKI SKOK DOLARA W GÓRĘ

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 6'63 zł. Bank Polski płacił 6'55 zł.

Londyn, 2 sierpnia. Poprawa kursu dolara utrzymała się dziś na wszystkich giełdach europejskich. W Londynie notowano dolara 4'42 i pół w stosunku do funta. Funt szterling notowany był w Zurychu 17'19, w Paryżu 84'95, w Amsterdamie 8'24.

UCHODŹTWO NIEMCÓW Z POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA

Berlin, 2 sierpnia. Do Zaborza koło Zabrze (Hindenburg) przybyło 180 Niemców z polskiego Górnego Śląska. Przekroczyli oni granicę polską nielegalnie i twierdzą, że z powodu braku pracy pozbawieni byli środków do życia. Zbiegów ulokowano w hali gimnastycznej w Zaborzu i mają otrzymać żywność na koszt miasta Zabrze.

OBLAWA I MORDOWANIE KOMUNISTÓW

Berlin, 2 sierpnia. Podczas oblawy w Iserlohn w Westfalii aresztowano ubiegłej nocy czternastu komunistów. Jeden z wybitniejszych działaczy komunistycznych, Bloemke, został przez hitlerowców zastrzelony, rzekomo podczas próby ucieczki.

BUNTY SZTURMOWCÓW W BAWARJI

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wiener Allgemeine Ztg.” donosi o nowych buntach wśród szturmców hitlerowskich w Bawarii. W Norymberdze i Fuerth bunt przybrał tak groźne rozmiary, że do ich uśmierzenia zawezwano policję i oddziały Reichswehry. W toku starć kilkunastu szturmców odniosło rany. W miastach tych doszło także do plondrowania sklepów i domów żydowskich. Bunt szerzy się także wśród hitlerowców innych miast bawarskich. Wobec groźnej sytuacji namiestnik bawarski general Epp miał się do prezydenta Hindenburga zwrócić telefonicznie z prośbą o zezwolenie na proklamowanie w Bawarii stanu oblężenia.

STRAJK GENERALNY W STRASBURGU

Paryż, 2 sierpnia. Strajk generalny pracowników komunalnych w Strasburgu rozszerzył się dziś także na pracowników komunikacyjnych. Od rana ustał dziś wszelki ruch tramwajowy i autobusowy.

KATASTROFA W CYRKU

Paryż, 2 sierpnia. W jednym z cyrków paryskich na krótko przed zakończeniem przedstawienia załamała się trybuna z widzami, wskutek czego 7 osób odniosło rany.

POŻAR BAWELNY ZA 50 MILJONÓW FRANKÓW

Paryż, 2 sierpnia. W największym na kontynencie europejskim składzie bawelny w Marq-en-Baroeul pod Lille wybuchł wieczorem pożar, który trwał całą noc i deszczownie zniszczył cały gmach składowy. Pastwą ognia padło 23 tysięcy bali bawelny. Szkoda wynosi przeszło 50 milionów franków. Nad zgłiszczami czuwa w dalszym ciągu oddział straży pożarnej, aby zapobiec ewentualnemu wznowieniu pożaru.

POŻARY LASÓW W POŁUDNIOWEJ FRANCJI

Paryż, 2 sierpnia. W okolicy St. Cyr, pod Tulonem, srożą się od paru dni olbrzymie pożary lasów, które przybrały rozmiary katastrofalne. Kilka miejscowości i osad ludzkich jest zagrożonych. Do akcji ratunkowej ściągnięto liczne oddziały wojska. Droga automobilowa między Marsylją a Tulonem jest w kilku miejscach nie do przebycia, wskutek czego automobile muszą jechać drogą okrężną.

MANEWRY LOTNICZE WE FRANCJI

Paryż, 2 sierpnia. W okolicy Tulonu rozpoczęły się wieczorem wielkie manewry francuskiego lotnictwa morskiego. Spodziewany jest przyjazd ministra lotnictwa Pierre Cota i generalnego inspektora francuskiej floty powietrznej marszałka Petaina. Ćwiczenia mają na celu wykazanie sprawności obronnej przed atakami powietrznymi.

ANGLICY BOMBARDUJĄ POWSTAŃCÓW W INDJACH

Londyn, 2 sierpnia. Wieś Kotkai na pograniczu indyjsko-afgańskim była wieczorem ponownie bombardowana przez angielskie samoloty wojskowe. Skutki bombardowania nie są jeszcze znane.

GANDHI W WIEZIENIU

Londyn, 2 sierpnia. Gandhi przewieziony został ponownie do Puny i umieszczony został w więzieniu Yeravda, w którym był już dwukrotnie więziony.

EWAKUACJA WOJSK JAPOŃSKICH Z CHIN POŁNOCNICH

Londyn, 2 sierpnia. Wedle doniesień z Pekinu, wojska japońskie poczęły ewakuować Chiny pół-

nocne i wycofywać się wzdłuż linii kolejowej Pekin—Mukden w kierunku Mukdena. Ewakuacja ma być zakończona do 7 bm.

ZNOWU ODROZONY START ESKADRY WŁOSKIEJ

Londyn, 2 sierpnia. Planowany na dziś rano start eskadry generała Balbo z Nowej Fundlandji do Irlandji został ponownie odroczony. Wywołało to w kołach lotniczych zdumienie, ponieważ na trasie lotu panują niezwykle korzystne warunki atmosferyczne.

PRZEMYSŁOWCY AMERYKAŃSCY PRZYJMĄ KODEKS PRACY

Nowy Jork, 2 sierpnia. Nowy kodeks pracy prezydenta Roosevelta, zmierzający do złagodzenia klęski bezrobocia został dotychczas dobrowolnie przyjęty przez jedną szóstą przemysłowców amerykańskich, zatrudniających 6 milionów osób. — (Kodeks pracy przewiduje 40-godzinny tydzień pracy i płacę minimalną 80 centów za godzinę).

KRWAWY STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 2 sierpnia. W zagłębiu węglowym w okolicy Brownsville w Pensylwanji, gdzie obecnie strajkuje około 30 tysięcy górników, doszło wieczorem do krwawej walki między strajkującymi a policją, przyczem 1 osoba została zabita, a przeszło 20 osób odniosło rany. Z powodu poważnej sytuacji ogłoszono tam stan wyjątkowy oraz wysłano oddziały wojskowe. Strajk wybuchł z powodu nieuznania amerykańskiego związku górniczego przez właścicieli kopalń.

WALKA ROOSEVELTA Z BANDYTYZMEM

Nowy Jork, 2 sierpnia. Prezydent Roosevelt zamierza podjąć energiczną walkę z szerzącym się w Stanach Zjednoczonych bandytyzmem. Opracowuje on ustawę, która ma położyć kres wszelkiego rodzaju wymuszeniom i szantażom.

Sami mocarstwowcy

SKANDALICZNA AFERA W PRZEMYSŁU

(Korespondencja własna)

Przemysł, 1 sierpnia.

Warunki panujące dziś w Polsce wytworzyły cieplarnianą atmosferę, w której najidealniej hodują się „państwowcy” i „mocarstwowcy”. Nic więc dziwnego że w łonie BB i BBS znalazła się cała chmara zgłodniałej szarańczy.

Ostatnio mamy do zanotowania wykrycie nadużyć popełnionych w komitecie niesienia pomocy bezrobotnym w Przemysłu. Dodać trzeba, że skład personalny tego komitetu dobierany był ściśle z pośród członków BB i BBS.

W areszcie znalazł się Bohdan Romańczuk. Szkoda nieustalona.

„Wyżsi i niżsi” działacze BB czy BBS, zatrudnieni w komitecie niesienia pomocy dla bezrobotnych, „placili” asygnatami i bonami komitetu prywatne rachunki, dysponując nimi bez kontroli. Płacono w restauracjach, robiono prezenty, wyrównywano długi.

Brak słów oburzenia na coś tak potwornego! Nędzarze wygłodzeni nie mogli mimo starań uzyskać bochenek chleba dla siebie i dla swych rodzin, bo „działacze” chcieli się bawić.

Oto system...

Przegląd społeczny

„MYŚL PRACOWNICZA”, organ Rady Okręgowej Unji Związków Zawodowych pracowników umysłowych we Lwowie. Na treść numeru podwójnego 24 i 25 składają się między innymi: krytyczne rozpatrzenie projektu nowej pragmatyki służbowej dla pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych, następnie rzecz o sądach pracy w dobie obecnej, w szczególności o zastrzeżeniu w stosowaniu prawa ubogich, sprzecznych orzeczeniach sądów apelacyjnych i kwestji nietykalności ławników; dalej artykuły pod tytułem „Postulaty pracowników umysłowych przed forum między narodowym”, „Ubezpieczenia od wypadków, a pracownicy umysłowi”, „Bezrobocie wśród pracowników umysłowych, a fundusz pracy”. Ostatnio wymieniony artykuł podkreśla smutne w tym kierunku stosunki we Lwowie. Jako nader aktualna, zwłaszcza dla Lwowa, traktowana jest kwestja obniżki taryfy tramwajowej. Interesujące są wiadomości odnośnie do ZUPU.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Strajk ceglarzy

Proklamowany we wtorek strajk we wszystkich cegielniach lwowskich, z powodu niewypłacania przez niektóre cegielnie zarobków, trwa nadal. — We wtorek wieczorem odbyła się konferencja w inspektoracie pracy, ale nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Konflikt w tej chwili polega na tem, że pracodawcy, którzy nie płacą zarobków, zredukowali ilość robotników. Tych zredukowanych miały zatrudnić pozostałe cegielnie. Obecnie przewodniczący właściciele cegielni inż. Reiss oświadczył, że ci zredukowani nie mogą być przyjęci, chociaż i na cegielni samego p. Reissa są zajęci wbrew umowie zbiorowej robotnicy zamiejscowi.

Dodać wreszcie trzeba, że pracodawcy sami przy czynili się do wybuchu tego strajku, gdyż ci pracodawcy, którzy zarobki wypłacali, grozili robotnikom, że zaprzestaną płacić, gdy na innych cegielniach będą dalej robotnicy zadarmo pracować, tj. bez otrzymania zapłaty.

Wobec wykrętnego stanowiska pracodawców spotęgowało się jeszcze wzburzenie robotników i jeżeli dzisiejsza konferencja nie doprowadzi do załatwienia konfliktu, sytuacja dozna zaostrzenia.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Czwartek, 8:00: „Co tylko chcecie”.
Piątek, 8:00: „Co tylko chcecie”.
Sobota, 8:00: „Co tylko chcecie”.
Niedziela, 8:00: „Co tylko chcecie”.

COLOSSEUM

Czwartek, 8:30: „W raju miłości”.

— 000 —

HANKA ORDONÓWNA, znakomita pieśniarka i artystka, wystąpi gościnnie na scenie Teatru Wielkiego tylko dwukrotnie, tj. dziś w czwartek i jutro w piątek, w czwartek tej sztuce, wystawionej przez krakowski teatr podczas gościnny we Lwowie, w arcydziele komedjowem Wiliama Szekspira „Co tylko chcecie” („Wieczór Trzech Króli”) w swej popisowej roli Violi, w której świetna artystka przypomni się lwowskiej publiczności, jako ciesząca się również wielką wziętością czarująca pieśniarka. Hanka Ordonówna wystąpi w otoczeniu wybitnych sił premjowej obsady artystów krakowskiej sceny. — Komedja Szekspira „Co tylko chcecie” na krakowskiej scenie została wystawiona w obecnym sezonie w układzie scenicznym Tadeusza Białkowskiego; ilustracja muzyczna Kazimierza Meyerholda.

— 000 —

Fundacja Skarbowska w niebezpieczeństwie

W uzupełnieniu naszej wiadomości o wielce krytycznem, a raczej rozpaczliwym położeniu fundacji skarbkowskiej, dodać należy, że dotąd delegatem rządu w fundacji był p. Rogaczewski, jak informowano przed nominacją, wybitny bankowiec, który swojemi talentami miał uporządkować jej stan finansowy. Zastępcą delegata był p. Rudzki, „ziemianin”. Obaj ci panowie tak gospodarzyli i przeprowadzali operacje finansowe, że komornik przyszedł im z pomocą.

CZY WIE O TEM NACZELNIK WYDZ. BEZPIECZEŃSTWA I WOJEWODZKI KMDT. PP.?

Stosunki bezpieczeństwa w niektórych wsiach powiatu lwowskiego, mocno przypominają stosunki panujące w dzikich krajach. Wierzyć się wprost nie chce, by stan ten tolerowany był przez władze P. P., dlatego uważamy za obowiązek podać je do publicznej wiadomości. Wiadomości te podane są ze źródła, które na żądanie może udzielić wyczerpujących wyjaśnień. Ludność wsi Miłoszowic i okolicy od 3 zgorą lat niepewna jest ani swego życia, ani mienia. Z nastaniem zmierzchu we wsi zjawiają się jacyś nieznani osobnicy, prawdopodobnie szumowiny z okolicznej Semeńki, którzy rozbijają stodoły i chlewy i biorą co wpadnie w rękę. Ludność ze strachu boi się donosić o tem władzy, gdyż były wypadki strasznej zemsty ze strony napastników. O obronie skutecznej również niema mowy, ponieważ napastnicy uzbrojeni są w broń palną i zdarzały się wypadki śmiertelnych porażeń. Niema dnia, aby kogoś nie pobito. Z nastaniem nocy, jak wyżej wspomnieliśmy wieś jest okupowana przez bandy rabusiów, którzy nie dość że rabują, ale terroryzują ludność złośliwie uszkadzając mienie, przy czem szyby okien są wybijane kamieniami przy akompaniamencie strzałów na wiwat. Jak steryzowana jest ludność, świadczy fakt, że ub. soboty 29 lipca, wybito szyby i wylamano ramy okiennic w kilkunastu chałupach, raniąc przytem kilku gospodarzy. Między innemi wybito szyby w mieszkaniach dwóch letników, którzy nazajutrz chcieli donieść o napadzie do posterunku P. P. w Pustomylach. Jednak na prośbę gospodarzy, obawiających się zemsty, nie uczynili tego. Zresztą aby odtworzyć stan bezpieczeństwa w Miłoszowicach wystarczy przytoczyć fakt, że w czasie Bożego Narodzenia ub. roku demolowano i rabowano we wsi tak strasznie, że miejscowy proboszcz kazal na alarm bić w kościelne dzwony.

Obecnie p. Rogaczewski został już zwolniony na własne żądanie, pozostawiając fundacji zwiększone długi i jeszcze bardziej zagniatwane finanse. Następcą p. Rogaczewskiego został p. Rudzki, jak nas informują, osoba dobrze skoligacana, przez co „ciągłość” gospodarki komisarycznej będzie zabezpieczona. Zastępcą zaś p. Rudzkiego został p. Antoni Gawroński, o którego talentach i przygotowaniu na to stanowisko przyszłość dopiero nam powie.

I pomyśleć, że dzieje się to we wsi oddalanej o kilkanaście kilometrów od Lwowa. Że stan taki naszym organom bezpieczeństwa nie przynosi zaszczytu, chyba nie trzeba wspominać...

AWANTURA W CERKWI JURA. Na wstępie muszę zaznaczyć, że bynajmniej nie mam zamiaru obrażać nieczyich uczuć religijnych i że awantura miała miejsce w cerkwi św. Jura, właśnie wtedy, gdy odbywał się chrzest. A całkiem wytłumaczony będę z awantury, gdy dodam, że w cerkwi św. Jura był chrzest żydówki Debory. Jedni twierdzą, że zaczęło się od miłości Debory do młodego gospodarza z Remenowa (18 km. od Lwowa), czy odwrotnie, inni sądzą inaczej. Zasadniczo może i rację mają pierwsi. Debora była niewiastą okazałą, wielki nos, krótka, otyła szyja no — i jest się czem pochwalić — obfitość kształtów. Krótko i węzłowato: Debora wszczepiła to jak kamienica Szpiechera, a wzdłuż z przeproszeniem wieża ratuszowa, do tego dodawszy temperament wulkanu, otrzymamy obiekt, przed którym skapitulowałby każdy „übermensch”, choćby miał serce zimne jak... śmietankowe lody... To też, gdy poznał Debora ów gospodarz z Remenowa, zaraz zauważył różnicę między znanemi przedtem Katarzynami, czy Praksedami. Debora, to coś jak banan, a Paraksewja bulba. Poza tem we śnie prześladowały go obeliskowe kontury najdroższej. Debora, czy pod wpływem opowiadań o „gorszej jakości rasy” czy dlatego, że w okolicy nie było zdrowego chłopca upodobała sobie właśnie gospodarza. Do kompletu trzeba dodać, że Debory nikt poza cicią Łają nie całował. Przeszkodą w pożyciu in spe małżeńskim dwojga obeliskowych ludzi było to, że jak na wstępie wspomniałem Debora urodziła się żydówką. Od czegoż jest miłość... Jak pisze jeden z dziennikarzy „potężne uczucie, które niby wulkan buchając nagle i niespodziewanie, ruszy największe przeszkody i odwieczne różnice rasowe”. Tą

EMIL HAECKER

108

Historja socjalizmu w Galicji

Otto Hausner, wybrany do parlamentu w r. 1878 z miasta Sambora, wślawił się wygłoszoną 5 listopada tegoż roku w Izbie posłów mową przeciw okupacji Bośni i wystąpieniem z Koła polskiego z tego powodu. Chociaż nie socjalista, wnosił europejskie widnokreśli w drobnomieszczańską ciasnotę lwowską. Sympatyzował on z ruchem robotniczym i służył mu nieraz radą i pomocą; w poglądach społecznych zbliżał się o tyle do socjalizmu, że uznawał konieczną potrzebę gruntownych reform socjalnych. W r. 1879 wygłosił on w Wiedniu po niemiecku odczyt i wydał go drukiem w broszurze p. t. „Das menschliche Elend. Geschichte seiner Auffassung und Entwurf einer Statistik desselben” (Nędza ludzka. Dzieje poglądów na nią i projekt jej statystyki). Ówczesny naukowy organ niemieckiej socjalnej demokracji „Jahrbuch für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik” (w którym Limanowski o polskim, a Pawlik o ukraińskim ruchu socjalistycznym pisywali stale obszernie sprawozdania) przychylnie ocenił broszurkę Hausnera, wytykając jej tylko, że niektóre źródła nędzy, jak pijaństwo, prostytutkę i t. p., zaliczała do kategorii antropologicznej, nie zaś do społeczno-politycznej; poza tem nazwał myśl zasadniczą broszury bardzo szczęśliwą i gorąco poparł pomysł Hausnera sporządzenia statystyki nędzy.

Oczywiście Hausner nigdy nie wykonał tego pomysłu, który tylko państwo może skutecznie. Ale bronił w parlamencie polityki szczerze demokratycznej i, nie mogąc wytrzymać w szlacheckim Kole polskiem, które żelazną obrozą rzekomej „solidarności” dusiło wszelką opozycję, wystąpił z Koła w listopadzie 1878 r. wraz z drem Ludwikiem Wolskim i Ludwikiem Skrzyńskim. Nie był to pierwszy wypadek „złamania solidarności”. Przedtem już w r. 1874 demokratą krakowski dr. Ferdynand Weigel i, co dziwniejsze, poseł z krakowskich gmin wiejskich, bardzo reakcyjny konserwatysta hr. Mieroszowski zdobyli się na stanowczość i wystąpili z Koła polskiego. Były to jednak tylko jednostkowe i chwilowe bunty odosobnionych posłów, za którymi nie stały silne stronnictwa, zdolne do walki ze szlachetozną: mieszczańską demokracją zawsze była słabowita, ruch chłopski nie istniał jeszcze, ruch robotniczy był dopiero w początkach.

Opozycję w kraju stanowiła głównie część szlachty podolskiej, która dopiero w r. 1881 podczas pobytu cesarza w Galicji pogodziła się z dynastją habsburską i stała się odtąd również lojalną jak krakowscy stańczycy. Nie mając należytego oparcia w masach ludowych, nie mogli buntujący się od czasu do czasu posłowie wytworzyć poza Kołem polskiem trwałej reprezentacji polskiej w parlamencie, lecz musieli albo złożyć mandat, jak Skrzyński, albo wrócić wkrótce do Koła pod obrozę „solidarności”, jak Hausner.

Potęga panowania konserwatywnej szlachty w galicyjskiej reprezentacji parlamentarnej ugruntowana była na kurjalnym systemie wyborczym; wykluczał on klasę robotniczą zupełnie od prawa głosowania; chłopom dawał głosowanie jawne i pośrednie przez prawyborcy, a więc wydawał wieś na łup wszelkich nadużyć wyborczych, mandaty zaś wiejskie zapewniał szlachcie, która przy wyborach miała na swe usługi starostów i żandarmów do nadużyć, księży do agitacji z ambony i konfesjonału, wódkę i kielbasę do przekupstw; miastom dawał ten system niestosunkowo małą, obszarom dworskim niestosunkowo dużą liczbę mandatów.

Już w zaraniu ruchu robotniczego zrozumieli socjaliści lwowscy, że pierwszy bój polityczny stoczyć trzeba o usunięcie tej niesprawiedliwej ordynacji wyborczej. W ciągu 1879 roku „Praca” w szeregu artykułów propagowała ideę powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego. Artykuły te w znacznej części uległy konfiskacie. Wogóle prawie każdy numer „Pracy” był konfiskowany.

Raz tylko sąd zniósł konfiskatę „Pracy” w tym roku, a mianowicie uwolnił od konfiskaty artykuł w rocznicę konstytucji 3 maja. Skonfiskowany przez prokuratorję za „omawianie bieżącej kwestji politycznej”. W artykule tym było powiedziane ogólnikowo, że 3 maja ma znaczenie także i dla robotników. W sprawach narodowych jeszcze raz miała „Praca” sposobność zająć stanowisko w tym roku, a to z okazji jubileuszu J. I. Kraszewskiego, który uroczyste obchodzono 3 i 4 października w Krakowie. „Praca” podobnie, jak to uczynili socjaliści polscy zaboru rosyjskiego w osobnej odezwie (rozlepionej po Krakowie, w czasie uroczystości jubileuszowych przez Mieczysława Mańkowskiego), złożyła Kraszewskiemu hołd jako wielkiemu pisarzowi i zasłużonemu patriocie, zaznaczając, że różni się z nim w poglądach społecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odwieczną różnicę rasową znieść miał chrzest, największą przeszkodę... Debora w katedrze Jura u księdza Żaluski nauczyla się zasad i dogmatów religij katolickiej i ub. wtorku odbył się jej chrzest. Na wiadomość o chrzcie tłumy żydów zaległy dziedziniec placu Jura, by nie dopuścić do chrztu. Dzięki jednak interwencji policji, Debora została ochrzczona. Co będzie w Remenowie, niawiadomo.

ZRANIONA PRZEZ KOCHANKA. Wczoraj donieśliśmy o poranieniu Klarenbach Zofji z Bogdanówki (ul. Olechowskiego 8). Klarenbach Zofję poranił brzytwą kochanek jej Temura Michał z Lewandówki Piasków, który zbiegł.

ARESZTOWANO Borys Marję za stawianie oporu przy doprowadzaniu na komisariat, Sochę Leopolda, Czerwińskiego Józefa, Łysaja Michała i Iwaniszyna Józefa za kradzież. Kolelaka Adama, Jozwina Feliksa i Stachowa Romana dla stwierdzenia tożsamości osoby. Paranię Działabij za opilstwo i awantury. Tadlera Czesława za niezapłacenie rachunku w restauracji Grünfeld Klary (pl. Bernardyński 14), Ganz Małdyłę ze względów sanitarnych, Markowskiego Stanisława i Olejnika Marjana za wywołanie awantury na Walach Hetmańskich w stanie pijnym.

Z NĘDZY. Franciszek Furat zgłosił się do komisariatu PP w Winnikach, oskarżając się, że nieprawnie pobierał od rozmaitych ludzi różne kwoty przy wręczaniu im nakazów płatniczych. W ten sposób przywłaszczył sobie 115 zł. w gotówce. Po tym czynie zbiegł ze Lwowa nosząc się z zamiarem samobójstwa. Doszedł jednak do przekonania, że najlepszą drogą wyjścia jest zgłoszenie się na policji. Furat, jak zeznaje, nadużył dopuścić się z nędzy.

CHLEB Z PREMJA. Mozer Tadeusz (ul. Na Błonie 16) zakupił na straganie chleb pochodzący z piekarni Sochackiego Eug. (ul. Zdrowie 9), w którym znalazł igłę z nitką.

KRADZIEŻE. Herman Waldman (ul. Sobińskiego L. 6) doniósł, że wczoraj jakiś nieznan sprawca skradł mu ze strychu 3 futra męskie i damski płaszcz wartości 1.610 zł. — Za systematyczną kradzież bielizny i prowiantów wartości 829 zł. na szkodę Musiałówny Jadwigi aresztowano Ewę Jagier. — Za kradzież wódek z restauracji

Tarnowskiego Adama aresztowano Steinberga Włodzimierza. — Za kradzież aparatu do plukania szklanek, lemonjady i 2 klódek z kiosku Preisner Miłoslawy (ul. Kaszelańska 15) aresztowano Szydłowskiego Kazim.

Z PROWINCJI

FALSZERZ MONET. W Kołomyji aresztowano Mikołaja Ochockiego z Korolówki pow. Kołomyja za puszczanie w obieg fałszywych monet.

ZŁODZIEJ W KOŚCIELE. W kościele Jezuitów w Kołomyji dokonano kradzieży wotów i pieniędzy ze skarbonki po uprzednim włamaniu. Złodzieja w osobie Ant. Bartoszewicza z Totez pow. Sokal aresztowano.

KRADZIEŻ W BORYSLAWIU. Do mieszkania właściciela biura dzienników i ogłoszeń Jonasa Egite w Boryslawiu włamali się jacyś nieznani sprawcy, którzy skradli 220 dolarów, 2.200 zł. i funt szterlingów w gotówce. Kradzieży dokonano we dnie, gdy właściciel stał przed sklepem.

Z TEATRU

WYSTĘPY TEATRU KRAKOWSKIEGO

Teatr Wielki: „ROMANS“ E. Sheldona

W literaturze anglosaskiej roi się od utworów, roztrząsających problem konfliktów między purytanizmem zasad, a potęgą namiętności, która przeżera je i spala. Purytanizm jest wytworem ducha ludów anglosaskich: ma on w sobie kamienną, chłodną jak lód prostotę etyki i fanatyczną bezwzględność; jego okrucieństwo — o ile wdierał się w życie ludzkie — nie przejawiało się ekstatycznym, orgastycznym rozpasaniem; było twarde i zimne jak topór, który ścinał głowę Karola I, kroczyło jak Biblia żołnierzy Cromwella.

Pod ciężkim sklepieniem tego światopoglądu rozwija się dramat pastora Zanstronga. Na drodze unormowanych w myśl prawdziwego chrześcijaństwa zasad jego życia stanęła kobieta — i to kobieta z przeciwległego bieguna: światowa artystka, wyzwolona z pęt konwenansów, co gorsza, z przeszłością, splugawioną w mętach sprzedajnych uciech zmysłowych. Pierwsza prawdziwa miłość

oczyszcza serce aktorki, lecz równocześnie wysysa się w nią trucizna tragicznego cierpienia: nie chce zostać jego żoną, by nie łączyć hanby swej przeszłości z surową, wzniosłą uczciwością jego życia i nie chce zbrukać dziewiczości swego uczucia odaniem się w upojeniu zmysłów ukochanemu. — I kiedy nieszczęśnik z rozpaczą namiętności, w której splonęła moc jego wiary i prawd, wijąc się u jej nóg, błaga tylko o jedną, jedyną noc szczęścia, noc zapomnienia — ona odmawia.

Sztuka starszego już typu (grana we Lwowie coś przed dziesięć laty za niedocenionej pamięci dyr. Czarnowskiego), zanadto rozwodniona sentymentalizmem romantyczności, ale szlachetna w stylu, harmonijna w konstrukcji, o szczerych dramatycznych efektach, które — jak się okazało — potrafią tak samo emocjonować widownię dzisiaj, jak z przed kilkunastu lat. Popis mają w niej właściwie tylko dwie osoby; pojedynek tych dwojga serc i charakterów odgrywali pp.: Jaroszewska i Osterwa. W Ricie p. Jaroszewskiej ukazała się nam dusza kobiety, w której pod błyszczącym pyłem, pod osadem grzechów, naniesionych wicherami życia, smęca się niewinne, czyste kwiaty pierwszych dziewczęcych tęsknot i uczuć. Jej tragizm nie miał w sobie nic z koturnowej dostojności: był krzykiem, wydartym z ociekającego krwią wnętrza. Pastor dyr. Osterwy tak w stadium rozpamiętywającej się w nim miłości jak i potem w wybuchach namiętności nie fascynował przemysłem aktorskim mistrzostwem gry, ale jakoby przeżywanymi istotnie dreszczami wzlotów i upadków biednego przeciętnego serca człowieczego. Dostroiła się do powyższych piękna, zrównoważona kreacja p. Ruszkowskiego. I dlatego tych bądź co bądź zwykłych dziejów miłości i męki słuchało się z głębokim przejęciem.

P. S. Wszystko dobrze — tylko dlaczego z lekceważącym publiczność półgodzinnym opóźnieniem rozpoczęło przedstawienie? Artur Ćwikowski.

SKŁADKI

FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIK LUDOWEGO“. Z samorządnej inicjatywy towarzyszy, będącej wyrazem serdecznego przywiązania do naszego pisma i uznającej wybitną jego misję, rozpoczynamy zbiórkę na fundusz prasowy:

Tow. Alojzy Safal składa 2 złote i wzywa tow. Ludwika Schulca do złożenia przynajmniej takiej samej kwoty. Kto następny?

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Handlarz żywym towarem“.
APOLLO: „Wieżień z Kajenny“.
ATLANTIC: Do 15 sierpnia nieczynne.
CASINO: „Laurel i Hardy w małżeńskim niewoli“.
CHIMERA: „Kobiety bez przyszłości“.
GRAZYNA: „Kinomanjak“ i rewja „Latem na Gródku“.
KOPERNIK: „Dziwny dom“.
MARYSIENKA: „Dziwny dom“.
MUZA: „Każdemu wolno całować“.
PALACE: „Moja żona awanturka“.
PAN: „Mąż z urojenia“ i „Zwycięstwo“.
PASAŻ: „Jeździec bez głowy“.
PROMIEN: „Król Paryża“ oraz „Wesoły wdowiec“.
RAJ: „Przygody sobowłota“.
STYLOWY: Nieczynny do 1 września.
SWIT: „Czar jej oczu“.
UCIECHA: „Dziewczę z gór“ i rewja.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 3 sierpnia

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka popularna. 12.25: Przegląd prasy. 12.33: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Muzyka popularna. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum“. 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa. 15.45: Kącik harcerski. 15.50: Gramofon. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: „Elementarz muzyczny“. 17.00: „O konkursach sprawności w gospodarstwie domowym“. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: „Przodkowie pana Zagłoby“. 18.35: „Człowiek sztandar“ i chór. 19.00: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.20: Rozmaitości. 19.30: Feljeton. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40—23.00: Gramofon.

Piątek 4 sierpnia

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.33: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum“. — 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa. 15.50: Gramofon. 15.55: Chwilka morska. 16.00: Koncert popularny. 16.30: Audycja z międzynarodowych kortów tenisowych. 17.00: Przegląd wydawnictw naukowych. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: „Stan naszego sadownictwa“. 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Gramofon. 19.20: Rozmaitości. 19.40: „Na widnokręgu“. 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Kącik turystyczny. 21.10: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. — 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40—23.00: Gramofon.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ
WAZNY OD 15 MAJA 1933

| ODJAZD ZE LWOWA: | DO — Z | PRZYJAZD DO LWOWA: |
|--|-------------------------------|--|
| 6:55, 8:05X, 14:50, 18:15, 22:55 | Boryslawia p. Strý | 10:12, 15:48, 21:00X, 22:43 |
| 0:35, 8:50X, 17:10, 21:30 | Brodów | 6:00, 9:35, 13:35, 20:55X |
| 8:00, 19:15 | Janowa i Jaworowa | 7:05, 16:41 |
| 12:25, 16:15, 22:55, 23:55 | Katowice | 0:25, 8:20, 14:50, 17:00 |
| 7:55, 18:15 | Kowla przez Sapieżankę | 10:25, 23:05 |
| 5:00, 6:45, 8:35, 12:25, 14:20A, 16:15, 16:35+, 22:55, 23:58 | Krakowa przez Przemyśl-Bzozów | 0:25, 6:00A, 6:20, 8:20, 10:00±, 14:30, 16:30, 17:00, 22:10 |
| 0:35, 8:05, 9:50, 14:05, 16:42, 17:10, 21:30 | Krasnego | 6:00, 7:25, 9:35, 11:25, 13:35, 16:05, 20:55 |
| 6:45=, 8:35=, 23:58= | Krynicy p. Tarnów | 0:25=, 6:20=, 22:10= |
| 8:00\$, 8:44\$, 23:55\$ | Krynicy p. Sambor | 6:25\$, 18:50\$, 20:25\$ |
| 6:55, 14:50v, 18:15 | Ławocznego | 10:12, 21:00\$, 22:43 |
| 21:30 | Łódź p. Przeworsk | 7:20 |
| 14:50 | Łucka i Kiweru | 7:52, 21:20 |
| 8:00\$, 8:45, 14:05, 23:55 | Nowego Zagórza | 6:53, 18:50, 20:25\$ |
| 8:50, 17:25, | Podhajec i Brzeżan | 8:15, 20:40 |
| 0:35, 9:30 | Podwołoczysk | 11:25, 16:05 do Tarnopola p. osobowy |
| 16:15 | Poznań i Gdyni | 14:30 |
| 7:35, 16:20, 21:50 | Rawy Ruskiej | 7:20, 10:55, 20:20 |
| 0:35, 17:10 | Równego p. Krasne | 6:00, 13:35 |
| 8:00\$, 14:05 | Sianek | 9:48, 18:44, 20:25\$ |
| 0:55, 7:55, 7:35, 10:46, 14:40, 17:15, 17:30vv\$, 23:50 | Stanisławowa | 5:45vv\$, 8:30, 7:25, 10:08, 12:10, 14:30, 16:05, 21:20, 23:20 |
| 8:40, 14:50 | Stojanowa | 7:52, 21:20 |
| 0:55, 7:05, 10:46, 14:40, 17:15, 23:50 | Śniatyna | 6:30, 7:25, 10:08, 12:10, 16:05, 21:20, 23:20 |
| 0:35, 8:05, 9:30, 17:10 | Tarnopola p. Krasne | 7:25, 11:25, 16:05, 20:55 |
| 8:05X, 14:50X, 22:55X | Truskawca p. Strý | 10:12X, 15:48X, 21:00X |
| 14:50, 23:50 | Warszawy p. Przeworsk | 6:43, 23:40 |
| 7:35, 21:50 | Warszawy przez Rawę Ruską | 7:20, 20:20 |
| 7:35, 14:10, 16:20, 21:50 | Żółkwi | 6:05, 7:20, 10:55, 16:55, 20:20 |
| 16:15 | Zakopanego | 14:30 |

Godziny drukiem tłustym oznaczają pociągi pospieszne. A Kursuje tylko do Przemyśla względnie z Przemyśla. ± Kursuje tylko do Przeworska względnie z Przeworska. X Kursuje tylko do 30. IX. § Kursuje tylko od 1. VI. do 10. IX. — Kursuje tylko od 1. VI. do 3. IX. i od 20. XII. do 28. II. 1934. v Kursuje tylko od 31. V. do 2. IX. vv Kursuje tylko do Chodorowa względnie z Chodorowa. m Kursuje tylko w dnie robocze.

POCIĄGI PODMIEJSKIE:

| ODJAZD ZE LWOWA: | DO — Z | PRZYJAZD DO LWOWA: |
|---|------------------------|---|
| 6:30, 8:16A, 10:10m, 14:10, 15:25mx, 16:57v, 17:55m | Brzuchowie | 8:05, 7:32, 8:53mA, 11:40m, 16:15x, 16:55, 17:42v, 18:42m |
| 5:15\$, 13:20= | Gródka Jagiellońskiego | 7:10\$, 15:05± |
| 10:13+ | Lubienia Wielkiego | 13:50+ |
| 5:15A, 13:20+, 19:05++ | Mszany | 7:10A, 15:05±, 20:05++ |
| 5:15\$, 10:30, 13:20±, 15:25±, 18:15, 19:05++ | Zimnej Wody | 7:10\$, 11:05, 15:05+, 16:00±, 18:50, 20:05+, 20:10A |

A Kursuje do 15. IX. x Kursuje do 15. IX. codziennie, pozatem w dnie robocze. v Kursuje od 21. V. do 27. VIII. w dnie świąteczne. § Kursuje w dnie robocze. ± Kursuje od 15. VI. do 31. VIII. codziennie, pozatem w dnie robocze. + Kursuje od 1. VI. do 3. IX. ++ Kursuje od 15. VI. do 27. VIII. tylko w dnie świąteczne. m p motorowy.